Nr. 158. Kraków, Sroda 15 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 100. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 38—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joeppel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.



## Polskie sprawy.

**Wiedeń** 18 lipca.

„Pius - Verein Korrespondenz“, organ najsilniejszego w Austryi katolickiego stowarzyszenia — otrzymuje z kół poselskich następujące uwagi:

„W kołach poselskich bardzo żywo są omawiane wrogie Niemcom demonstracye w Galicyi. Według zapatrywań niemieckich kół parlamentarnych do demonstracyj antyniemieckich w Galicyi przyłożyć należy głębsze znaczenie, aniżeli do demonstracyj wrogich Niemcom w krajach sudeckich, które powstarzają się rok rocznie. Nie można zaprzeczyć, że germanizacya w W. Ks. Poznańskiem i na pruskim Śląsku spotęgowała nienawiść do Niemców wśród Polaków galicyjskich — a nienawiść ta doprowadziła do ostatnich demonstracyj. Wskutek stałych sporów na niemieckiej (?!) ziemi frakcya wszechpolska, czyli narodowo - demokratyczna w Galicyi zajęła stanowisko wrogie niemieckości i zwróciła się w stronę panslawizmu względnie filorusycyzmu. Znawcy polskich stosunków zapewniają, że potrzebaby tylko, aby rosyjski rząd w Warszawie podjął obecnie kurs przyjazny Polakom i zaprzestał narodowego prześladowania żywiołu polskiego w Królestwie Polskiem. Jeżeli taki wypadek miałby miejsce, to Polacy bezwątpienia w o wiele znaczniejszej mierze skierują się w stronę panslawistycznego obozu. Polska nienawiść do Prus i ogólna nienawiść do Niemiec, wywołana przez ruch hakatystyczny, popierany przez Berlin, przyjęła obecnie rozmiary bardzo zastraszające. Także ostatnie demonstracye galicyjskie skierowane przeciw Niemcom spowodowała wspomniana nienawiść do Niemców. Demonstracye te należy uważać za objaw bardzo poważny i nie można ich lekceważyć. Najwyższy już czas, aby miarodajne czynniki zwróciły uwagę na rusofilski prąd wśród Polaków w Galicyi“.

* * *

Pod tytułem „Biliński i Polacy“ pisze poczytny dziennik katolicki „Grazer Volksblatt“ w numerze z 9 bm.:

„W parlamentarnych kołach omawianą jest szczegółowo nowa sytuacya w monarchii i w oczy wpadł niezwykle nerwowy zapał kilku obecnych wczoraj w parlamencie polskich posłów, którzy entuzyastycznie bronili systemu Bilińskiego w krajach anektowanych i usiłowali całą winę zrzucić na szefa rządu krajowego w Bośni, Potiorka. Jeden z wybitnych parlamentarzystów oświadczył, że p. Biliński nie chce przyznać się, iż było to błędem jego polityki, że możliwem się stało w Sarajewie tak daleko rozgałęzione sprzysiężenie i przeprowadzenie tak szczegółowego komplotu. P. Biliński nie chce ponieść klęski. I myśli sobie, że nie należy się przyznawać, że raz nie miało się słuszności. Bezwątpienia będzie musiał p. Biliński zmienić swój kurs, a do jesieni będzie miał chyba sposobność ujawnienia, iż „regime“ umie ująć i z innej strony i potrafi w Bośni wprowadzić skuteczne rządy, ewentualnie „a la Kalay“. Tem samem zdezawuuje p. Biliński swą dotychczasową sztukę rządzenia. W każdym razie p. Biliński — którego kurs daje wiele powodów do skargi nie uważa swej pozycyi za straconą, a popiera go przytem większa część Koła polskiego i innych osobistości. Jak będzie wyglądał „nowy kurs“ Bilińskiego, jeśli on naturalnie pozostanie w urzędzie, rychło zobaczymy!“

Do słów „Grazer Volksblattu“ dodać należy jedno: „kursu“ p. Bilińskiego i jego portfelu nie popiera całe Koło polskie, a enuncyacye, o jakich pismo grackie pisze, paść mogły tylko z ust przedstawicieli grupy konserwatywnej (krakowskiej) i polskiej demokracyi, obecnych na posiedzeniach komisyi dla ubezpieczenia społecznego. Te grupy bowiem są dzisiejszemu wspólnemu ministrowi skarbu wysoce zobowiązane i długi swe pragną spłacić przynajmniej apoteozowaniem działalności p. Bilińskiego.

## Zjazd T. S. L. w Białej

(Korespondencya własna »Głosu Narodu«).

II.

**Biała,** 12 lipca.

Drugi dzień zjazdu zajęły w całości sprawozdania poszczególnych Komisyj, które wygotowały ogółem kilkadziesiąt wniosków i rezolucyj pełnemu zebraniu delegatów pod uchwałę. Pierwszy, imieniem Komisyi sprawozdawczej referował p. K. W i e r c z a k, który podniósł konieczność intensywnieszej i wydatniejszej niż dotychczas pracy oświaty pozaszkolnej i w tym duchu przedłożył rezolucyę wzywającą Zarząd Główny T. S. L., aby

1) przy instytucyach TSL. w miarę potrzeby i możności, bądźto ustanawiał lustratorów, bądź subwencyonował te instytucye, które takich lustratorów ustanowią.

2) zwrócił baczniejszą uwagę na okręgi w Galicyi środkowej i zachodniej i poczynił starania aby okręgi te do zadowalającego stanu doprowadzić.

3) Walny Zjazd wzywa Koła do należytego wypełniania statutowego obowiązku wpłacania procentów do Kas Związku, aby Związkom umożliwić wydatniejszą pracę, dla której zostały powołane do życia.

Następnie Dr Adam C z y ż e w i c z przedłożył sprawozdanie Komisyi finansowej, która przyjmując sprawozdanie kasowe Zarządu Gł. do zatwierdzającej wiadomości wnosi o udzielenie mu absolutoryum, a równocześnie wzywa

1) aby rozwinął odpowiednią akcyę celem zyskiwania ludzi zamożnych na członków założycieli z jednorazową wkładką 200 koron.

2) Walny Zjazd apeluje do wszystkich Polek i Polaków, aby przy sposobności sporządzania testamentów, jakoteż przy obejmowaniu spadków, pamiętali o wyznaczeniu części na TSL.

3) Koła T. S. L. urządzą w najbliższym czasie zebrania obywatelskie, na których będzie omówioną sprawa rychłego zebrania funduszu budowy szkół wschodnich.

4) Koła urządzą jak najrychlej w miejscowościach kąpielowych i letnich, znajdujących się na terenie Koła, dni T. S. L. celem zebrania funduszu na budowę szkół dla mniejszości w powiecie, gdzie Koło pracuje.

W dyskusyi p. W y r z y k o w s k i im. Koła w Zakopanem prosi o zwolnienie z obowiązku urządzania „dnia T. S. L.“, ponieważ Koło prowadzi akcyę na Spiżu, gdzie mieszka przeszło 200.000 Polaków dotychczas zupełnie opuszczonych, musi więc całą energię w tym kierunku skupić. Przeciw tak „partykularnemu stanowisku“ wstępuje p. A l e k s a n d r o w i c z ó w n a ze Lwowa, która równocześnie wyjaśnia, że obecnie cała energia społeczeństwa na polu szkolnictwa musi być zwróconą w kierunku zebrania w ciągu kilku miesięcy kwoty najmniej 200.000 koron na zakupno gruntów pod budowę i spłacenie prestacyi szkolnych w gminach o mniejszościach polskich na wschodzie, aby gminom tym zapewnić powstanie szkół z funduszów krajowych. P. inż. K i e d r o n i o w a z Dąbrowy podnosi, że społeczeństwo polskie nie może zapominać ani chwilę o potrzebach Macierzy śląskiej i domaga się, aby przygotowywany obecnie przez Zarząd T. S. L. projekt zaprowadzenia stałego podatku narodowego na cele oświaty, obejmował również Macierz cieszyńską, która koniecznie potrzebuje stałej pomocy finansowej ogółu Polaków. W sprawach wnioskami Komisyi objętych przemawiali jeszcze inż. p. Eustachiewicz ze Skały nad Zbruczem, p. P i r ó g z Łańcuta, dyr. p. P i ą t k o w s k i z Orłowej, radca Dr P r ó c h n i c k i ze Lwowa, wreszcie sprawozdawca. „Wyrwała się“ także p. C z y ż o w a ze Lwowa z żądaniem równouprawnienia kobiet, przewodniczący Dr Bandrowski odebrał jej atoli głos wśród ogólnej wesołości zebranych. Wszystkie wnioski i rezolucye jednogłośnie uchwalono.

Potem wiceprezes T. S. L. szef sekcyi p. P i w o c k i skreśliwszy krótko zasługi na polu społecznem i narodowem Arcybiskupa ks. Dra Józefa B i l c z e w s k i e g o wniósł o zamianowanie go członkiem honorowym T. S. L. — co zjazd z entuzyazmem stojąc, wśród burzliwych oklasków uchwalił.

Prezes zarządził wybory — których wynik wczoraj podaliśmy — w czasie skrutynium zaś Dr Piepes P o r a t y ń s k i odczytał listy i telegramy nadesłane na zjazd z życzeniami w liczbie przeszło 70. Między innemi przysłali życzenia: ks. biskup Dr B a n d u r s k i, namiestnik Dr K o r y t o w s k i, wiceprezydent Rady szkolnej Dr D e m b o w s k i, prezes Koła polskiego Dr L e o, wiceprezes hr. S k a r b e k, rektorzy K o s t a n e c k i i S t a r z y ń s k i, poseł ks. L o n d z i n, książę Paweł S a p i e h a, im. Zarządu Kółek rol. p. C i e l e c k i, im. Tow. nauczycieli szkół wyższych prof. Dr Z a k r z e w s k i, Towarzystwo rolnicze, Tow. gospodarskie, Izby lekarskie, prezes stronnictwa ludowego poseł B o j k o, kilkunastu innych posłów, szereg instytucyj i osobistości oraz działaczy oświatowych w kraju.

### Wiec oświatowy.

Podczas przerwy obiadowej na dziedzińcu polskiego seminaryum nauczycielskiego odbył się publiczny wiec oświatowy, zwołany przez bialski Związek okręgowy T. S. L. W wiecu wzięła tłumnie udział polska ludność miejscowa i okoliczna oraz delegaci. Ogółem uczestniczyło w wiecu 2000 osób. Wiec zagaił prezes Związku okręgowego TSL. prof. Z. P o d g ó r s k i, który zaznaczył, że wiec dla tego został zwołany, aby dać Zarządowi Gł. TSL. i delegatom sposobność bezpośredniego zetknięcia się z ludnością miejscową.

Przewodniczącym wiecu wybrano posła Dra B a n d r o w s k i e g o, zastępcą dyrektora gimnazyum polskiego w Orłowej p. P i ą t k o w s k i e g o, poczem prof. S i k o r a z Krakowa referował o działalności TSL. na kresach zachodnich, wykazując cyframi i faktami rażące krzywdy ludności polskiej w Białej - Bielsku i obu powiatach, bialskim i bielskim na polu szkolnictwa. Następny referent p. W i e r c z a k mówił o współudziale ludu w pracach TSL. na kresach, zachęcając gorąco zebranych do wpisywania się na członków TSL. i korzystania z Czytelń i bibliotek, szanowania i pielęgnowania języka i tradycyj polskich i mężnej obrony swych narodowych praw.

W dyskusyi gorąco przemówił najpierw robotnik p. B a r c i k, który przedstawił ucisk narodowy, jaki lud polski w Białej-Bielsku znosić musi i prosił TSL. o dalszą opiekę nad kresami. Następnie O. H o n o r a t, kapucyn wezwał posłów polskich do energicznych kroków, celem wywalczenia ludności należnych jej narodowych praw, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa polskiego. W tym duchu też postawił rezolucyę. Poseł p. D o b i j a napiętnowawszy dosadnie prowokacye niemieckie i oszczerstwa przez lokalną prasę niemiecką na Polaków rzucane, uzasadnił rezolucyę, wyrażającą najwyższe podziękowanie TSL. za to, co dla ludu polskiego na kresach uczyniło i wzywającą lud polski do składek na uchwaloną przez zjazd ochronkę polską w Bielsku, zaś rodziców polskich w Bielsku do posyłania dzieci do ochronki polskiej, kiedy powstanie. Po przemówieniach pp. M a t ł o s z a, inż. E u s t a c h i e w i c z a, P i ą t k a i W n ę k a wiec zamknięto.

(Dokończenie nastąpi).

## Kółka rolnicze.

II.

**(Drugi dzień Zjazdu).**

Nad sprawozdaniem Zarządu Głównego wywiązała się dyskusya szczegółowa. — Zabierali głos ks. kanonik Bulichowski z Przeworska, Nawrocki, ks. Okoń, poseł Matakiewicz, Kolanko, Magiera, Smagała, Huwlicki, del. Matłosz, poseł ks. Wolanin, poseł Witos, dyr. Jaroszyński, ks. Halak, ks. Gólichowski i t. d.

Ks. kan. Bulichowski, zwrócił uwagę na brak kontaktu i podziału pracy między Zarządem Głównym a zarządami powiatowymi. Występuje dalej w obronie przemysłu krajowego i zastrzega się przeciwko temu, by skadnice Kółek zaopatrywały się w towar obcy.

Organizacyę i sprzedaż soli przez Wydział krajowy omówił i skrytykował ze znajomością rzeczy poseł ks. Wolanin.

Del. Manaczyński z Przeworska, stanął w obronie „polskości naszego życia ekonomicznego“. Dalej żądał zabezpieczenia polskiego charakteru instytucyi, która ma powstać z połączenia trzech dziś istniejących instytucyj rolniczych.

Del. Hawlicki w dłuższem przemówieniu żądał, ażeby to połączenie nastąpiło na podstawie statutu Kółek rolniczych. — W przemówieniu swojem wystąpił stanowczo przeciw wydzierżawianiu sklepów wiejskich i domaga się zwinięcia wszystkich dzierżaw w ciągu najbliższego roku.

Del. Tatara omówił sprawę dostaw żużli — sprawę lokalnych stowarzyszeń ubezpieczeń omówił ks. Banaś.

Nadzwyczaj energicznie przeciw „Kołu polskiemu“ wystąpił p. Gliszczyński za to, że nie uważało za stosowne wysłać nietylko swego delegata, ale nawet depeszę telegraficzną.

Między uczestnikami Zjazdu zaczęła kursować pogłoska, że na wysłanie delegata nie pozwolił Dr Leowi prawdopodobnie p. Bazes.

Mowca postawił rezolucyę, która została przyjęta oklaskami. Rezolucya brzmi: **Ogólna Rada Tow. Kół. roln. zebrana na dorocznym zjeździe w Rzeszowie w dniach 9 i 10 lipca b. r. wyraża żal i zdziwienie, że Prezydyum Koła polskiego nie wysłało na zjazd swego przedstawiciela.**

Del. Matłosz polemizuje nadzwyczaj dowcipnie z posłem ks. Okoniem, dalej żąda kursów dla chłopców wiejskich i t. d.

Wiceprezes Tow. p. Jaroszyński w dłuższem przemówieniu wyświetlał niektóre momenty dyskusyi i prostował zarzuty, skierowane przeciwko Towarzystwu rolniczemu.

Po przemówieniu del. Beniowskiego, który w prostem, ale serdecznem przemówieniu składał podziękowanie prezydyum Towarzystwa i Zarządu Głównego za niestrudzoną pracę około rozwoju rolnictwa (oklaski), — zabrał głos radca ministeryalny Dyląg, który w imieniu ministerstwa złożył zapewnienie, że ono nigdy nie odmówi wydatnego poparcia Kółkom.

Jako ostatni mowca wystąpił referent Dr Dulęba, zbijał i oświetlał zarzuty czynione Tow., a zarazem w krótkich rezolucyach ujął przyszły program pracy Kółek rolniczych.

Dr Dulęba stwierdził, że na sali gdy toczą się tak ważne obrady, b r a k j e s t p r z e d s t a w i c i e l a K o ł a p o l s k i e g o i W y d z i a ł u k r a j o w e g o.

Po przemówieniu Dr Tomaszewskiego i posła Matakiewicza — zamknął obrady krótkiem przemówieniem prezes Artur Cielecki, przestrzegając przed wprowadzeniem polityki do Kółek.

Na wniosek del. ks. Męskiego urządzili zebrani prez. Cieleckiemu i Dr Dulębie gorącą owacyę.

Skład Zarządu głównego jest następujący: Cielecki Artur, Dr Dulęba Bronisław, Jaroszyński M., ks. Siara Stanisław, Adamski Telesfor, Babicz Jan, Dr Bernadzikowski, Dr Dalkiewicz

## Muzułmański uniwersytet.

Wraz z ustępowaniem tureczczyzny z półwyspu Bałkańskiego nasuwa się uwadze polityków i socyologów kwestya, czy też da się utrzymać na Bałkanie kultura muzułmańska bez tureckiej państwowości?

Turcy byli zawsze i są dziczą wśród muzułmańskiego świata, polerowną ledwie z wierzchu, przywykłą bardziej bić, aniżeli uczyć się; odkąd też islam zaprzestał czynić podboje, żywioł turecki musiał schodzić w świecie muzułmańskim stopniowo na drugi plan.

Odtąd stolicą kulturalną islamu stał się i jest nią dzisiaj Kair, gdzie już w roku 1880 ilość szkół wynosiła 244. Tam też znajduje się najwyższa wyznawców Proroka szkoła, ich uniwersytet. Gmach to olbrzymi, posiadający sześć bram, zwanych zazwyczaj „wrotami golarzy“ od tego, że w każdej bramie rezyduje golarz, golący nieustannie wiernym głowy. Otoczenie gmachu nadzwyczaj ciekawe, dokoła bowiem same księgarnie, urządzone oczywiście po oryentalnemu, pod gołem niebem; istny jarmark na książki. Wchodzimy do wnętrza i natrafiamy najpierw na meczet, zwany El Azhar („kwiat“), który otoczony jest domami i mniejszemi kapliczkami, tak, że zrazu nie widzimy nic, tylko istny las minaretów, pomalowanych na pstro. Właściwy uniwersytet — to jest miejsce nauczania — to jedna olbrzymia sala, w której żądna wiedzy młodzież muzułmańska obsiadła gęsto podłogę. Grono przy gronie, kurs przy kursie, fakultet za fakultetem, wszyscy w jednej sali i równocześnie kilku, nawet kilkunastu profesorów przemawia, każdy do swojej grupy; że każdy z nich słyszy to, co do niego mówią i że słyszy to właśnie, a innych rzeczy nie słyszy, to już sekret nawyknienia, oryentalnego słuchu. Część młodzieży, mająca właśnie (żeby użyć naszego żargonu studenckiego) „okienko“ tj. całogodzinną pauzę między dwoma wykładami, nie wychodzi ze sali, lecz rozsiada się w innych jej miejscach na roguszkach, i tam uczy się, oczywiście zawsze głośno.

Sala przedstawia widok nader malowniczy. Są tutaj miedziani Nubijczycy, czarni Sudeńczycy, brunatni Hindusowie i biali Osmanlisi, czyli Turcy, biali w zasadzie, lecz opaleni Arabowie i t. d., a wszyscy w mundurkach studenckich, które składają się z niebieskich koszul i białych turbanów. Często zdarzają się starsi, a nawet osoby na wybitnych stanowiskach, siwizną już pokryte, przychodzą tutaj douczyć się, czego nie zdążyli za młodu; niejeden szeik mając już za sobą pełne życia doświadczenia, przychodzi tutaj spróbować, czy nie lepsza teorya życia od jego praktyki. Każdy kraj muzułmański ma w otaczających salę kolumnadach osobną dla siebie zachowaną przestrzeń, jakby w jakimś klasztorze część krużganku. Tutaj Indye zapoznają się z Turcyą, Azyą Małą z Marokkiem; tutaj prawdziwe centrum islamu.

Ta muzułmańska młodzież akademicka jest z reguły ubogą, bardzo ubogą. Znaczna jej część nocuje na podwórzach El Azharu, a niemal wszyscy sami sobie zeszywają, cerują i łatają swe koszulki. Olbrzymia większość utrzymuje się ze stypendyów, które niektóre tylko płatne są gotówką, lecz częściej in natura; otrzymują tedy chleb, owoce, oliwę, odzież, rzadko kiedy kompletnie przyrządzone obiady. To ciekawe, że stosunkowo często przychodzą na naukę ślepi; ci zaś mają z zasady mieszkanie i całe utrzymanie za darmo.

Wykłady są zupełnie gratis. Profesorowie nie pobierają żadnych pensyj stałych, lecz utrzymują się z tego, co według naszych pojęć byłoby „zarobkiem ubocznym“, a więc lekcyami prywatnemi, przepisywaniem książek i t. p. (druk w świecie muzułmańskim dotychczas rozpowszechniony jeszcze nie jest; czego przyczyna przedewszystkiem w tem, że pismo arabskie polega na zasadzie takiej, jak u nas stenografia, jest pismem zgłoskowem, koszty czcionek nieproporcyonalnie wysokie). Nie ostatniem źródłem dochodów są dary od zamożnych uczniów. W takich warunkach młodzież bogatsza ma oczywiście pod każdym względem pierwszeństwo przed uboższymi kolegami i wszelkie egzaminy stosują się częstokroć aż nazbyt jawnie do tej zasady. Jedynie tylko sam kierownik zakładu, rektor uniwersytetu pobiera płacę stałą, w kwocie 10.000 piastrów rocznie, co wyniesie około 2.000 koron na naszą monetę.

Nauki trwają trzy lata w małym kursie, a sześć lat w dużym. Siódmego roku już się niema czego uczyć; o dalszej pracy samodzielnej nikt już nie myśli i w tem przyczyna zastoju islamu.

Tłem kultury muzułmańskiej jest dotychczas kultura arabska, która niestety od tylu wieków nie posunęła się już naprzód. Muzułmanin chcący naprawdę wykształcić się bardziej, musi tedy oprzeć się o kulturę europejską, chrześcijańską. To wykracza już poza zakres wykształcenia czerpanego z wyższych szkół, które absolutnie pozostały aż do dnia dzisiejszego niedostępne wszelkiemu powiewowi europejskiemu.

El Azhar jest tedy opóźnionem ogniskiem zamarłej kultury arabskiej. Wykłady wszystkie toczą się po arabsku, a student musi się przedewszystkiem wyuczyć jako tako tego języka. — Język arabski jest bowiem w świecie muzułmańskim dzisiaj jeszcze tem, czem w chrześcijańskiem średniowieczu była łacina. Młodzież nie arabska stanowi jednak przeszło $^{9}/_{10}$ kairskich studentów, a zatem nauka języka arabskiego stanowi wstępny przedmiot nauki. Jądrem nauki jest teologia, połączona z prawem; oficyalnie nazywa się nawet „prawem“; jak bowiem wiadomo, koran jest nie tylko księgą świętą religii, ale też prawodawstwa wszelkiego. I w tym świecie prawo dzieli się na kościelne i świeckie. Najpierw uczą się kościelnego, które obejmuje pięć działów głównych, poświęconych rozważaniu i komentowaniu pięciu głównych przykazań, a które są:

1. Będziesz czytał koran. 2. Będziesz się modlił codziennie 5 razy. 3. Będziesz udzielał jałmużn. 4. W miesiącu Ramazanie będziesz pościł, dopóki słońce przyświeca z nieba. 5. Przynajmniej raz w życiu odwiedzisz Kaabę (grób Mahometa w Mecce).

Potem następuje studyum prawa cywilnego i karnego, objętego koranem. A mieszczą się tam i przepisy policyi sanitarnej i zasady polityki! W wykładzie koranu mieści się tedy cały wydział prawa i administracyi i z prawem państwowym.... Wogóle niema prawa, poza dedukcyą z Koranu.

Obok tego przedmiotu głównego wykłada się w Kairze logikę, retorykę i prozodyę. Nauki przyrodnicze zgoła tu nieznane. To możnaby zrozumieć, ale jakże przykro stwierdzić, że El Azhar nie zajmuje się astronomią, geografią, algebrą, geometryą, temi naukami, któremi stała niegdyś kultura arabska i za które każdy żak europejski wspomina wdzięcznie kulturę arabską, jako czynnik rozwoju cywilizacyi powszechnej, niegdyś wielce twórczej. Dzisiaj tych nauk jakby nie było w islamie! O ile życie praktyczne bez rachunku obejść się nie może, a więc i najbardziej zacofana szkoła musi je uwzględnić, używa się do rachunków dzisiaj w szkolnictwie muzułmańskiem podręczników, ułożonych na podstawie europejskich książek szkolnych; i tak też jest w uniwersytecie kairskim.

Metoda nauczania jest taka, jaka była w chrześcijańskich uniwersytetach w wiekach średnich. W następnych zaś wiekach, aż do XVIII. tylko w uniwersytetach najbardziej zacofanych i podupadłych, to jest niemieckich. Polega ona zaś na tem, że profesor wykładający m u s i używać jakiegoś podręcznika i przed rozpoczęciem wykładu ogłosić, jaką książkę przyjmuje za podstawę swych lekcyj. Dzieło to leży obok niego na pulcie ilekroć wykłada, a zadaniem profesora jest czytać zdanie za zdaniem i objaśniać. Nauka uniwersytecka polega tedy na komentatorstwie. Tylko bogaci studenci mogą posiadać na własność dany podręcznik; inni więc przepisują go sobie pod dyktatem profesora z dnia na dzień częściami — zupełnie tak samo, jak było w Europie przed rozpowszechnieniem druku.

Najwyższą zasługą Gutenberga jest niewątpliwie odciążenie pamięci ludzkiej; poco uczyć się na pamięć tego, co i tak jest wydrukowane i co każdej chwili można na zawołanie zdjąć sobie z pułki? Są wprawdzie i w Europie (podobno nawet i w Krakowie) tacy profesorowie, którzy dotychczas nie spostrzegli się na tej stronie celowości sztuki drukarskiej — ale bądź co bądź są to wyjątki. Niegdyś było to regułą, że nauka polega na „kuciu“ i nie mogło być inaczej wobec braku książek; tyle tylko można było umieć, ile się zapamiętało, a wobec tego wyuczenie się książki na pamięć było ideałem nauki. W El Ashar jest tak do dnia dzisiejszego. Gdy uczeń umie już daną książkę na pamięć i nadto potrafi ją komentować, otrzymuje w darze od uniwersytetu egzemplarz tej książki i zaznacza mu się, na tymże egzemplarzu, że ma prawo sam na podstawie tego podręcznika wykładać.

Tak tedy wygląda najwyższe ognisko nauki arabskiej, tej nauki, której odblaskiem tylko były niegdyś pierwsze uniwersytety włoskie.

Szkoły średnie i niższe muzułmańskie wogóle, a tureckie w szczególności, łatwo sobie wyobrazić; są bowiem podobniuteńkie do żydow-

Sobek, Dr Stefczyk, Wiącek Wielgus, Dr Grabski St., Wójcik, Dr Pawlikowski J. G., Dr A. Skarbek, Witos Dziedzic, ks. Sołak, Mohr, Kolanko, Pitera, Bieniowski St., Drozd S., Madejczyk, Pluta J., Tworek M., Górkiewicz Fr., Ożóg, Tomana Wincenty.

Cała dyskusya toczyła się w tonie nadzwyczaj poważnym i świadczyła już o dość wielkiem wyrobieniu ekonomicznem naszego ludu. Liczny udział księży, a także i nauczycieli wiejskich napawa nas wiarą w lepszą przyszłość. Od nich bowiem przeważnie zależy odrodzenie polskiej wsi, a tem samem i odrodzenie ekonomiczne całego narodu.

Bez odrodzenia ekonomicznego polskiej wsi, nie możemy myśleć o spolszczeniu miast.

To przekonanie zaczyna coraz głębiej przenikać duszę naszego ludu. A objawia to się w dążności do usamodzielnienia się gospodarczego. Wyrazem tego na ostatnim zjeździe były nawoływania mowców ludowych do zawiązywania tak po miastach jak i we wsi czysto polskich składnic bławatnych — do ujęcia w ręce Kółek handlu i zbytu jaj i w. i.

Nadzwyczaj pocieszającem było słyszeć, jak z ust mowców ludowych padały stanowcze hasła **spolszczenia i unarodowienia naszego przemysłu i handlu.**

Lud nasz zaczyna rozumieć, że przez urzeczywistnienie tego hasła, zbliżamy się coraz bardziej do niepodległości.

Wobec takiego stanowiska, tembardziej nas dziwi stanowisko Koła polskiego i Wydziału krajowego. Na rozprawie bowiem dyskusyjnej nie tylko brak było przedstawiciela Koła polskiego, ale także i Wydziału krajowego! Nie wiemy, właściwie jaki zachodzi stosunek między Wydziałem krajowym a Kółkami rolniczemi. Przecież kraj subwencyonuje te instytucye! Czyż naprawdy żaden z członków Wydziału krajowego nie był ciekawy usłyszeć i dowiedzieć się o tem, co nam dolega i jakie powody są nędzy galicyjskiej?

Delegaci podczas przerw w obradach, zebrali na rzecz polskiej Ochronki w Bielsku, **zainicyowanej przez posła Zamorskiego, kwotę 400 K.**

To była męska i czynna odpowiedź ludu — na ataki niemieckie na nasz stan posiadania.

Jakaż jest wielka różnica między stanowiskiem naszego ludu, a krakowskiej Rady miejskiej i jej prezydenta Lea!

Inż. H. Mianowski.

## Kuryer polityczny.

### Groźby.

Wczorajszy dzień zaostrzył już i tak naprężone stosunki serbsko-austryackie. Ze śmierci Hartwiga, która przypadkowo nastąpiła w austro-węgierskiej ambasadzie, prasa serbska, inspirowana przez koła niechętne Austryi, stara się ukuć nowy środek agitacyjny. Pojawiły się najpotworniejsze pogłoski, jak np., że Hartwig został otruty herbatą, że skradziono mu ważne dokumenty itp.

Wiadomości te rozpowszechniane uporczywie wywołały w Belgradzie groźny nastrój przeciw poddanym austro-węgierskim, a co za tem idzie, panikę. Większość austryackich poddanych opuściła Belgrad i uciekła do Zemunia. Także wielu członków poselstwa austro-węg. przeniosło się na wszelką noc na terytoryum węgierskie. Bar. Giesl pozostał, ale wyprawił swą rodzinę.

W Zemuniu panuje formalny stan oblężenia. Całe miasto obsadzone jest wojskiem, a połączenie telefoniczne z Belgradem zostało przerwane.

Prasa serbska w nienawiści swej do Austryi inspiruje coraz nowe podejrzenia. Wczoraj rozpuszczono w Belgradzie także pogłoskę, iż koło nowej akademii wojskowej **znaleziono dwie bomby, podobnie i koło konaku.** Ludność belgradzka wierzy, jakoby bułgarscy komitadżi za poduszczeniem Austro-Węgier zgotowali zamach na konak przeciw następcy tronu Aleksandrowi. To doprowadziło do demonstracyj, w których krzyczano: „Chcą zabić króla Piotra! Precz z austryacko-węgierskimi i bułgarskimi nędznikami!"

Jak słychać, miano nawet trzech Bułgarów aresztować i znaleziono przy nich bomby. Władze odmawiają jednak bliższych wyjaśnień.

Sprawy poselstwa rosyjskiego w Belgradzie załatwia do zamianowania następcy Hartwiga pierwszy sekretarz Straudman.

### Wojna w Ulsterze.

Ulsterczycy zaczynają powoli ze stanowiska wyczekującego przechodzić do akcyi zaczepnej. Groźba wojny domowej przybiera w Anglii coraz bardziej realne kształty. Po naradzie głównego komitetu, który kieruje akcyą Ulsterczyków, występują oni coraz energiczniej przeciw rządowi i jego zwolennikom.

W niedzielę przyszło do krwawego starcia między Ulsterczykami a zwolennikami rządu. Po obu stronach było mnóstwo rannych. W innej miejscowości przeszło stu ochotników ulsterskich napadło na pociąg wiozący broń i amunicyę, przeznaczoną dla Ulsterczyków a skonfiskowaną przez władze. Po krótkiej walce powstańcy zabrali cały ładunek.

---

skich chalderów. Wszyscy uczniowie uczą się równocześnie głośno i równocześnie odpowiadają lekcyę, a profesor słucha wszystkich naraz, a słyszy każdego z osobna, tak, że wśród największego rajwachu w tej chwili pozna, który z uczniów popełnił błąd. Że to możebne, sprawdzić można w każdej chwili w chajderze, a jak to jest możebne, to już także tajemnica oryentalna.

Jeden tylko na całym świecie jest kraj, w którym szkolnictwo muzułmańskie podniosło się ogromnie i podnosi ciągle, jakkolwiek coraz mniej ma uczniów. Krajem tym jest Bośnia i Hercegowina, gdzie rządy austryackie zajmowały się prawdziwie po ojcowsku kulturą bizantyńską i muzułmańską, podczas gdy dla łacińskiej były ojczymem, robiąc tylko to, czego już sama konieczność wymagała. A jednak..... Bizantyńcy w oryginalny zaiste sposób okazują swą wdzięczność. Muzułmanie zaś odwracają się grzbietem w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, gdyż Koran każe wiernym emigrować z ziemi, która by na stałe dostała się pod panowanie giaurów, tak, iż należałoby się spodziewać ponownego giaurów wypędzenia w czasie dającym się objąć przeciętnem życiem ludzkiem. Tak tedy zwiększająca się coraz bardziej emigracya wyznawców proroka z Bośni i z Hercegowiny jest ostateczną rezygnacyą z wszelkich planów rewindykacyjnych, które też nie postały nigdy nawet w głowie żadnego najprawowierniejszego Osmanlisa. Ale zato zajmują one coraz bardziej głowy bizantyńskie i serca prawosławne. Zazdrość i zawiść obumierających duchowo rzekomych „Turków" w Bośni wobec zyskujących coraz więcej Serbów, stanowi też głębszy podkład psychologiczny nastającego gwałtownego rozbratu między tymi długoletnimi sojusznikami w przymierzu przeciwko „frankom" i „szwabom". **(pski).**

## Nastroje japońskie.

Jeden z dobrych znawców »krainy wschodzącego słońca« i jej mieszkańców, przedstawia, jak następuje, nastroje obecnie wśród nich panujące:

Tuż po ostatniej wojnie japońsko-rosyjskiej pewien najpoważniejszy dziennik rosyjski pisał w ten sposób: „My nie możemy zbytnio gniewać się na Japończyków, bo poczuwamy się do powinowactwa z nimi. W każdym z nas tkwi coś z Japończyka". I w rzeczywistości oba narody szybko przyszły do zgody i zawarły między sobą układ wielce podobny do przymierza. W prasie japońskiej nie spotyka się jednego ujemnego słowa o Rosyi, ale za to spotyka się coraz częściej napaści na Niemców za to, że w czasie wojny stali ze swemi sympatyami po stronie Rosyi. Jestto czemś więc nielogicznem, bo jeżeli przebaczyli już Rosyanom, to dlaczegoż wciąż z irytacyą przytaczają frazes: „Żałoba Rosyi jest żałobą Niemiec"?

Amerykanie podczas ostatniej wojny zajęli zupełnie przeciwne stanowisko niż oficyalne Niemcy. Cała prasa amerykańska wyrażała ostentacyjnie gorące życzenia zwycięstwa Japończyków, oraz porażki „barbarzyńskich" Rosyan. Japończycy nagrodzili jednak czarną niewdzięcznością te sympatye i nazywają Jankesów „jutrzejszymi wrogami". Trzeba jednak przyznać, że i w Ameryce północnej znikły dawne sympatye dla mieszkańców „krainy chryzantemów". Obecnie Jankesi najbardziej nie lubią przeciwników z 1904 r.: Rosyan i Japończyków. Tak się to zmieniają rzeczy na świecie!

Amerykański uczony, Dr L i s s e r, były dziekan na uniwersytecie w San Francisco, który odbył świeżo dwuletnią podróż po Japonii, doszedł do przekonania, że niezadługo wypowie ona wojnę Stanom Zjednoczonym. Jego zdaniem, nie trzeba dać się w błąd wprowadzać przez japońską grzeczność i uprzejmość. Japończyk bowiem nigdy nie wypowiada swego zdania i wtedy bywa najbardziej przyjacielskim, gdy zamierza kogoś chwycić pod gardło. Jeżeli zaś dotąd nie wypowiedzieli oni wojny, to tylko dlatego, że rozporządzają zbyt słabymi środkami finansowymi.

Z tą sprawą łączy się także sprawa imigracyi Japończyków, która wywołała już ostre zatargi rządu japońskiego ze Stanami Zjednoczonymi, bo w kraju gdzie raz osiedlili się Japończycy, rasa biała traci grunt pod nogami. Japończyk przybywa tam, gdzie się osiedlił z zupełnie innymi zamiarami aniżeli Chińczyk, który chce być i pozostaje wiernym służącym. Japończyk zaś odgrywa wprawdzie zrazu rolę służącego, ale tylko w tym celu, aby — jeżeli nie postawi się mu tamy — stać się panem, czego dokonuje zazwyczaj w czasie bardzo krótkim.

Tysiące przykładów, wziętych z Kalifornii fakt ten potwierdza. Japończycy najmują się tam w całej masie, jako robotnicy na pojedyncze farmy, gdzie hodowane są owoce lub jarzyny na wielką skalę. Następnie biorą taką farmę w dzierżawę, a wreszcie w ten lub ów sposób **stają** się jej właścicielami. Posiadłszy jedną farmę Japończycy tak dalece utrudniają egzystencyę sąsiadom farmerom za pomocą rozmaitych sztuczek konkurencyjnych, w których są mistrzami, że ci po jakimś czasie pozbywają się swych farm, których nabywcami bywają najczęściej Japończycy. W ten sposób całe okolice Kalifornii dostały się do rąk Japończyków, tak, że rządowi nie pozostało nic innego, jak bronić kraj przed zjaponizowaniem za pomocą bardzo pozytywnie działających ustaw.

W Europie niema nikt pojęcia — zdaniem prof. L i s s e r a — o tem, jaką doniosłość posiada dla zachodnich Stanów północno-amerykańskich sprawa imigracyi japońskiej. Japończycy zaś zamilczają o tej sprawie z umysłu. Głośno o niej rozprawiać, byłoby coś sprzecznego z ich charakterem, ponieważ są oni zwykli pracować zupełnie po cichu z godną podziwu wytrwałością — próżne gadanie zostawiając innym.

Także skutkiem rosnącej jak na drożdżach p r z y j a ź n i m e k s y k a ń s k o - j a p o ń s k i e j pogłębiły się jeszcze więcej przeciwieństwa między Japończykami a Jankesami. Antropologowie stwierdzili zdziwienie wywołujące podobieństwo między Japończykami a Meksykanami na punkcie barwy skóry, budowy ciała i t. d. Podobieństwo to bywa niekiedy tak łudzącem, że trudno jednego od drugiego odróżnić.

Podobieństwo to nie jest przypadkowem. W żyłach bowiem Meksykanów płynie zaledwie 25 procent krwi hiszpańskiej obok indyjskiej. Indyanie zaś amerykańscy, pochodząc z Azyi, jak to wykazały już dochodzenia naukowe, mogą być pokrewni szczepowi mongolskiemu, od którego po zmięszaniu się z Malajczykami pochodzą Japończycy. Jankesi w swym pochodzie na zdobycie całego kontynentu amerykańskiego niezawodnie spotkają kiedyś we współdziałaniu Meksykanów z Japończykami przeszkodę bardzo poważną.

## „Credo" religijne spirytystów.

Spirytyści w swych wierzeniach religijnych odbiegają najdalej od dogmatów nauki katolickiej ze wszystkich istniejących sekt.

„Credo" spirytystów odrzuca podstawowy dogmat katolicki o Trójcy. Ojciec, Syn, Duch święty, **w pojęciu sekty spirytystycznej, to tylko trzy różne nazwy**, a nie trzy różne osoby. Bóg, Duch Najwyższy i Prawda Najwyższa, jest jeden i co do boskości i co do osoby, mówią nasi najnowsi nowinkarze. Chrystus wedle uznania spirytystów, to największy Prorok Ducha-Prawdy Boga, który pomiędzy wszystkimi prorokami na ziemi posiadł największe poznanie „Prawdy". Do poznania tej prawdy" prowadził Chrystus za życia ludzkość. Apostołowie byli jednak tymi jedynymi ludźmi, co prawdę poznali. Na Chrystusie tez i Apostołach, twierdzą spirytyści, skończyła się objawiona „Prawda" przez Chrystusa. Odtąd na świecie całym zapanowała tyrania, obłuda, fałsz i zabobon, którego głównymi przedstawicielami i szermierzami są wyznawcy Kościoła katolickiego. Prawdę objawioną przez Chrystusa, a zaciemnianą przez wieki całe, spirytyści jedynie na nowo poznali i panowanie jej ponownie przywracają.

Kościoły, obrzędy religijne, obrazy świętych, to są wszystko rzeczy, którymi Bóg wysoce się brzydzi, gdyż przez nie zaciemnia się najwyższa „Prawda" i religia prawdziwa do rzędu zabobonu się obniża.

Spirytyści dalej, zarówno w teoryi, jak w praktyce nie uznają potrzeby żadnego literalnie Sakramentu.

Człowiek każdy, głoszą spirytyści, jest „świątynią ducha", którego rozwój duchowy zależy od poznania „Prawdy" i uczynków miłości, a nie od łask Sakramentów. Kościoły zatem katolickie, w których kapłani szafują Sakramentami, w oczach spirytystów przedstawiają się jako „Babylony zbrodni" i miejscem, w którym „bałwanom", a nie Bogu cześć się oddaje.

Pismo święte, byle niekatolickie, jest dziś jedynem źródłem „Prawdy", do zrozumienia zaś pisma świętego pomagają ludziom, nie księża ale duchy zagrobowe. Duchów zagrobowych prosi się przez różne „media" jak stoliki wirujące, osoby zahypnotyzowane, aby ludziom dały światło i poznanie rzeczywistej „Prawdy".

Duch ludzki zanim się udoskonali zupełnie, musi nieraz długie wieki nanowo po śmierci łączyć się z ciałem ludzkiem i to tak długo aż się całkowicie z grzechów nie oczyści i do Ducha Najwyższego nie upodobni. Spirytyści nie uznają ani nieba, ani piekła w pojęciu katolickiem. Spirytyści rozróżniają dwie kategorye, doskonałych szczęśliwych i do doskonałości dążących i jeszcze nie zupełnie szczęśliwych. Spirytyści nie wierzą w sąd ostateczny, ani ciała zmartwychwstanie. Duch ludzki, zdaniem spirytystów, sądzi się sam, a ciało o tyle jest tylko potrzebne, o ile daje sposobność duchowi do całkowitego udoskonalenia się i odbycia pokuty należnej.

To pobieżne naszkicowanie systemu religijnego sekty spirytystycznej, wystarczy zupełnie do urobienia sobie sądu, o nowej wierze, jaką nowi apostołowie spirytystyczni usiłują wszczepić w dusze naszego ludu. Takiej mieszaniny starych i nowych błędów nie było jeszcze w żadnej dotąd znanej sekcie. Spirytyzm, jako sektę religijną, można śmiało nazwać sektą wszystkich sekt, heretyzm wszystkich dotąd istniejących herezyj. Mimo to spirytyści obstają na ślepo przy swej wierze i gotowi są na największe nawet ofiary z powodu swej wiary. Że spirytyzm w formie religijnej może rozszerzać się i u nas, za dowód mogą posłużyć inne miejsca i kraje w których spirytyści liczą się na tysiące wyznawców, jak n. p. w Czechach i na Morawach i na Śląsku austryackim. U nas dwa lata temu wstecz, nie było jeszcze i śladu spirytystów. Dziś liczba spirytystów dochodzi do dwustu. Ze względu zatem na dobro kościoła, narodu i pokoju, a zwłaszcza rodzinnego, należy dołożyć wszystkich starań, aby jad sekciarski nie zaraził nowych dusz i świeżych nie pociągał ofiar. Ochrona duszy polskiego chłopa od niewiary, to chyba najszlachetniejszy czyn, o jakim pomyśleć można.

*X. Kazimierz Bisztyga* T. J.

---



---



## KRONIKA.

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońce rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 59; zachód przypada o godz. 7 min. 42; długość dnia godzin 15 minut 53.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro we środę Roz. śś. Ap. śś. Henryka i Dawida, pojutrze we czwartek NPM. Szkapl. śś. Andrzeja i Benedykta.

**Pogoda.** Dnia 13 lipca termometr doszedł od + 13·9 do + 28·2 C. — barometr wahał się.

— Dnia 14 lipca o godz. 7-mej rano stan barometru 743·8 mm. termometru + 18·6 C. Wiatr zachodni.

**Kraków**, dnia 14 lipca.

**P. Władysław Studnicki,** założyciel Komisyi Tymczasowej (dzisiejszej K. S. S. N.) drukuje w chicagowskim „Dzienniku Związkowym" list, zwalczający bardzo ostro Komisyę S. S. N. „Obecnie — pisze p. Studnicki — **zbrukana moralnie stapińszczyzna,** socyalna demokracya w Galicyi i mała partya postępowa wespół z P. P. S. pragną **zmonopolizować ruch niepodległościowy i wyzyskać go dla celów partyjnych,** chcąc uzurpować przywództwo w akcyi niepodległościowej, bezprawnie zawładnęli P. S. W. (Polskim Skarbem Wojskowym). Organizacye militarne polskie, tak Strzelec, jak i Drużyny Strzeleckie spełniają swe zadania, dla ich rozwoju potrzebne są środki materyalne. Stąd potrzeba Polskiego Skarbu Wojskowego. Ale współczesna Komisya po wystąpieniu z niej Związku Nar. Rob., Grupy Chłopskiej w Królestwie, po nieumożliwieniu wstąpienia do niej odrodzonego Polsk. Str. Ludowego — nie reprezentuje większości żywiołów niepodległościowych, szkodzi tylko sprawie i zgodnie ze statutem Polskiego Skarbu Wojskowego **nie powinna ani centa otrzymywać** z Polskiego Skarbu Wojskowego. W połowie sierpnia odbędzie się zwołany przezemnie zjazd, który rozpatrzy sprawy organizacyj niepodległościowych. **Aż do rozstrzygnięcia sprawy Polsk. Skarbu, proszę o niewysyłanie zbieranych pieniędzy do Europy.** Na Zjazd zapraszam Waszego przedstawiciela". W tym samym „Dzienniku Związk." (z 30 czerwca) czytamy taką opinię o Komisyi: „jest to zwykłe socyalistyczne **naciąganie ludu polskiego** na ruble, marki, korony i dolary **nie na sprawy polskie, ale na sprawy partyjne** i utrzymanie kilku nierobów na posadach, jakie daje ta Komisya". **„Głupotą byłoby najwyższą wysyłanie pieniędzy ludziom niepewnym na cele partyjne,** gdy tu możemy spokojnie zbierać centy na sprawę wyzwolenia Ojczyzny, zatrzymywać je na miejscu pod dobrą kontrolą i wysłać je wtedy dopiero, gdy w Ojczyźnie istotnie sformuje się bezpartyjny rząd narodowy". Wreszcie zapowiada „Dziennik", że należy zbierać składki dla „Wydziału niepodległościowego" Związku Nar. Polskiego w Ameryce a nie dla Komisyi skonfeder. stronnictw niepodległ. i kończy artykuł słowami, na które piszemy się w zupełności: „Szkoda tylko tych naszych dolarów, cośmy je tam stąd wysłali"

K. S. S N. poniosła wśród Polonii amerykańskiej najcięższą klęskę. Najcięższą, bo urwał się przypływ dolarów.

**Ritter von Świeżawski.** W papierach Ostmarkenvereinu znalazł red. Krysiak list jakiegoś pana Świeżawskiego z propozycyą sprzedania dóbr Niemcom. Dobra te leżą w powiecie buczackim, posiadają wartość dwóch milionów, ale — jak p. Świeżawski dodaje — mogą przy dobrej gospodarce wzróść do wartości 2 i pół mil. koron. P. Świeżawski (Ritter von Świeżawski) dodaje, że jest z pochodzenia polskim szlachcicem, atoli czuje się Niemcem i pragnie Ostmarkenvereinowi ułatwić nabycie owych dóbr buczackich, przyjdzie mu to zaś łatwo, ponieważ jego matka jest ich współspadkobierczynią. Adres p. Świeżawskiego jest: Kraków, Radziwiłłowska 5. List pisany był w kwietniu zeszłego roku. Red. Krysiak posiada fotografię tego ciekawego dokumentu. Wszystkie te szczegóły opowiedział red. Krysiak w odczycie swym, wygłoszonym onegdaj w „Sokole" krakowskim.

Należałoby zbadać, czy i gdzie mieszka ów p. Świeżawski, który hakatystom pruskim czynił taką nikczemną propozycyę. Prosimy czytelników, jeżeli mają jakieś wiadomości o tym tajnym pomocniku hakaty, by nam je nadesłali. Musimy przecież wiedzieć, kto pośród nas jest agentem Ostmarkenvereinu.

**Posiedzenie Rady m. Krakowa** odbędzie się we czwartek o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej.

**Freski na wieży Maryackiej.** Podczas restaurowania wieży Maryackiej artysta malarz p. Franciszek Przebindowski i kierujący restaurowaniem wieży arch. Włodarczyk odkryli kilka fresków na zewnętrznych ścianach wieży. Natychmiast polecono je odczyścić i utrwalić. Jeden z fresków znajduje się na drugim poziomie wieży od strony Sukiennic. Jest to fresk kolorowy, umieszczony nad oknem, przedstawiający tarczę o polu popielatem, na którem widnieje litera S w kolorze jaskrawo czerwonym. Tarcza ma obwódkę tego samego koloru nad nią zaś widnieje data: „1530". Drugi fresk jest na trzecim poziomie na ścianie zachodniej wieży. Trzeci znajduje się na czwartym poziomie od strony północnej (od ul. Floryańskiej), także na wnękach, przedstawiający przeźrocze okna.

Pozatem znaleziono resztki malowideł na poziomie drugim od strony północnej. Na bardzo zniszczonych malowidłach freskowych znaleziono tam resztki desenia olejnego.

**Sankcya ustawy kanałowej.** Ustawa krajowa o opłatach od widowisk w mieście Krakowie oraz ustawa o obowiązku właścicieli realności w Krakowie łączenia swoich realności z kanałami miejskiemi zyskała sankcyę cesarską.

**Polepszenie płac straży akcyzowej.** Na posiedzeniu komisyi administracyjnej Dr Zawadzki przedłożył zamknięcie rachunkowe za I. półrocze 1914, z którego się okazuje, że dochody z opłat miejskich od trunków mają tendencyę zniżkową. Korzystnie przedstawia się zamknięcie z rzeźni i targowicy m.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad elaboratem Administracyi akcyzy, dotyczącym polepszenia płac straży akcyzowej.

**Z teatru miejskiego.** Dziś po raz pierwszy „Prymas cyganów", operetka w 3 aktach I. Kalmana, kompozytora „Manewrów jesiennych". W operetce tej przyjmuje udział cały zespół naszej operetki z pp. Brzeską, Kasprowiczową, Miłowską, Markowską i z pp. Kuligowskim (rola tytułowa), Mullerem, Solnickim, Tatrzańskim i Zbuckim w głównych rolach. Operetkę urozmaica prześliczny balet i oryginalna orkiestra złożona z dzieci. Operetka ta wszędzie cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem.

**Osobiste.** Dyrektor okręgu skarbowego Dr Władysław Pec wyjechał na urlop.

**Związek ekonomiczny** przeznaczył na Ochronkę polską w Białej 50 kor.

**Sprawca ohydnego morderstwa** przy ul. Szewskiej Gozdecki nie jest czeladnikiem, ale pomocnikiem masarskim. Urodził się w Chicago, wyzwolony został przed trzema miesiącami w Jaśle u p. Leżonia, poczem pracował w fabryce p. Sataleckiej w Krakowie, został jednak po dwu tygodniach wydalony. Wśród towarzyszów pracy był nielubiany jako awanturnik.

**Sprawa morderców ś. p. Świszczowskiego.** Dnia 19 b. m. odbyła się w Wiedniu przed najwyższym trybunałem rozprawa w kwestyi zażalenia nieważności, wniesionej przez obrońców Łyżwińskiego i Krajewskiego. Sąd odrzucił zażalenie nieważności i zatwierdził wyrok krakowskiego sądu. Łyżwiński został — jak wiadomo — odstawiony do więzienia w Wiśniczu, Krajewski zaś do więzienia w Mirowie na Morawach. Gackiewicza i Kobrzyńskiego przedstawiono łasce monarszej; dotychczas jednak nie nadeszła żadna w tej sprawie decyzya.

**Koło przyrodników.** Na zwyczajnem walnem zebraniu Kółka przyrodników U. U. J. wybrano dnia 9 lipca b. r. następujący wydział: prezes: p. Piech Kazimierz, wiceprezes: p. Radziszewski Paweł, sekretarz: p. Premik Józef, skarbnik: p. Kulczyński Stanisław; Wydziałowi pp.: Zuber Stanisław, Kotowski F., Janicki R., Kołodziejski W.

**Dzień kwiatka** urządzony na połączone cele Stow. PP. Ekonomek i Opieki nad opuszczonemi niemowlętami w dniu 16 czerwca b. r., przyniósł dochodu brutto 3.678 K 62 h — netto 2.278 K 62 h. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tem miejscu serdecznego podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia wyżej wymienionego „Dnia kwiatka", a w szczególności: Paniom, które się trudziły organizacyą kwesty, Paniom i Panom kwestującym, Stow. przeciwgruźliczemu za bezinteresowne wypożyczenie puszek, a za przysłanie świeżych kwiatów p. Kneusowej, J. M. rektorowi Dr Kostaneckiemu, prof. Łepkowskiemu, oraz Dr Teichmennowi. Również krakowskiej fabryce sztucznych kwiatów pod firmą Natalia Rygier (Szewska 19) za nadzwyczaj słowne dostawienie zamówionych kwiatów oraz znaczną zniżkę ceny. — Michałowa R o s t w o r o w s k a, przełożona Zakładu opieki nad opuszczonemi niemowlętami im. Dzieciątka Jezus. — Marya E p s t e i n ó w n a, przewodnicząca Stow. PP. Ekonomek.

**Asfaltowanie ulic w Śródmieściu.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem prez. Dr Leo uchwalono wniosek na wyasfaltowanie ul. Brackiej i św. Anny w najbliższym czasie. Następnie zatwierdzono zestawienie kosztów budowy nawierzchni drogowych na ul. Grodzkiej, Floryańskiej, Kopernika i Aryańskiej. W końcu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego miejskiej fabryki wyrobów betonowych i miejskiego kamieniołomu za r. 1913.

## Kronika zamiejscowa

**Ukraiński klub parlamentarny** zwołano do Lwowa na czwartek 16 b. m. o godz. 10 rano.

Dla ustalenia kandydatur sejmowych zbiera się rada naczelna ukraińskiej partyi radykalnej 26 bm.

**Arcyks. Leopold Salvator** udzielał w Przemyślu w sobotę audyencyj, na których zjawili się: ks. biskupi Pelczar i Czechowicz, r. nam. Żeleski, kanonicy kapitulni, radcy dworu Wilecki, Koczyrkiewicz i Stebelski, radca poł. Benoit, szefowie władz i urzędów, generalicya i wyżsi oficerowie. Popołudniu wyjechał arcyksiąże do Miżyńca, gdzie bawił przez niedzielę u księżnej M. Lubomirskiej. Dzisiaj ma arcyksiążę złożyć wizytę u marszałka ks. Sapiehy w Krasiczynie, poczem nastąpi odjazd do Szczyrca.

**Wodociągi w Stanisławowie.** Rozprawa ofertowa na budowę wodociągów w Stanisławowie wydała pomyślny rezultat. Z Krakowa zgłosił ofertę inż. Dziakiewicz na kwotę 566.439 koron, ze Lwowa Rodakowski, Hubert i Litwinowicz, z Przemyśla Pordes i inni. Razem jest 10 oferentów.

**Skawina.** (I Walne Zgromadzenie katolickich pracownic. — Przedstawienie Kółka amatorskiego w Korabnikach.

W niedzielę 12 lipca odbyło się I Walne Zgromadzenie Stowarz. katolickich pracownic w Skawinie, które zagaił patron Stowarzyszenia ks. kan. T e o f i l F l i s, witając obecne panie z „Koła niewiast katolickich" z prezesową Mrozowicką. Po odśpiewaniu hymnu „My chcemy Boga", wypowiedział ks. sekretarz Ludwik Kasprzyk referat: „Program pracy w Stowarzyszeniu". W dyskusyi przemawiał ks. kan. Flis, p. Mrozowicka, p. Kulczycka, p. Lewikowa, p. Gardeczkowa, z pośród robotnic Albina Szczurkówna. Z kolei wybrano wydział i to w następującym składzie: przewodnicząca p. Albina Szczurkówna, zast. p. Stefania Jodłowska, sekretarka p. Monika Gruchalska z p. Eleonorą Ożogówna, skarbniczka p. Józefa Czopkówna z. p. Marya Lejówna, radne p. Teresa Baligówna, p. Marya Nazimówna, p. Stefania Kubasówna, Do komisyi kontrolującej: p. Barbara Gazleczkowa, p. Teresa Czopkówna, p. Antonina Baltazówna.

Zebrania miesięczne odbywać się będą w drugą niedzielę miesiąca. Pieśnią „Hej, siostry pracownice" zamknięto to zebranie. Wieczorem o g. 7-mej odbyło się staraniem p. Zofii Mrozowickiej, właścicielki Korabnik, przedstawienie amatorskie w Korabnikach pod Skawiną, w którem wzięła udział tłumnie ludność miejscowa, jakoteż wiele robotnic i pań ze Skawiny. P. Franciszek Balon, uczeń VI. kl. gimn. wygłosił przemówienie patryotyczne, jedna z robotnic deklamowała piękne wiersze, poczem robotnice korabińskie odegrały „Wóz Drzymały" — wywiązując się dobrze ze swego zadania. W końcu kółko śpiewackie robotnic odśpiewało kilka pieśni narodowych. Zaznaczyć trzeba, iż pełna poświęcenia działalność społeczna p. Mrozowickich z Korabnik, których dwór jest ogniskiem zdrowej narodowej pracy, zasługuje na najwyższą pochwałę i służyć może jako wzór dla innych. P. Zofia Mrozowicka działa niezmordowanie wśród robotnic skawińskich, a p. Adam Mrozowicki bierze czynny udział w ruchu społeczno-ekonomicznym naszego kraju.

**Samobójstwa.** Z Sokala donoszą: Zarobnik dzienny Andrzej Burko z Reklińca udał się do pobliskiego lasu w Korczynie i strzelił sobie trzy razy z rewolweru w głowę, raniąc się ciężko. Desperata w bardzo groźnym stanie odwieziono do tutejszego szpitala. Powodem zamachu samobójczego miały być niesnaski rodzinne. — W Maćkowicach, powiatu przemyskiego, utopił się w studni tamtejszy gospodarz gruntowy Mikołaj Gołąb. Powodem samobójstwa było zniechęcenie do życia z powodu zeszłorocznej klęski elementarnej. — W Niagrynie, powiatu dolińskiego, odebrał sobie d. 3 b. m. życie przez powieszenie się, 70-letni włościanin Michał Litwin. Powodem samobójstwa miała być długotrwałą choroba.

**Proces „Canadian Pacific"** wyznaczony został na dzień 24 września przed sądem wiedeńskim.

**Wstrzymanie ankiety.** Jedna z gazet żyd. informuje: Przed kilku jeszcze miesiącami żydowski Związek kupców m. Warszawy zbierał materyały statystyczne o wpływie bojkotu przeciwżydowskiego na handel żydów. Wyniki tej ankiety były ogromnie smutne dla żydów. Początkowo zaczęto ogłaszać drukiem te materyały. Później jednak spostrzeżono się, że z tego ujawniania nie wyniknie nic dobrego dla żydów i zaprzestano dalszego drukowania.

## Ze świata.

**Ustąpienie oberprokuratora „najśw. synodu".** Dzienniki petersburskie donoszą, że oberprokurator synodu W. K. Sabler i wiceprokurator P. S. Damanskij ustąpią ze swych stanowisk w jesieni bieżącego roku. Ustąpienie tych dostojników pozostawać ma w związku z przedwstępnymi obradami synodu nad sprawą zwołania powszechnego soboru rosyjskiego w roku przyszłym. Dla obrad tych synod zostanie wzmocniony powołaniem 12 biskupów, którzy do niego nie należą.

**Renta wieczysta.** Przed kilku dniami obiegała prasę europejską wiadomość o rencie wieczystej, którą rząd belgijski płacić musi rodzinie ks. Wellingtona i o zabiegach w celu zniesienia tego przywileju. Przy tej sposobności pisano, że taką „rentę wieczystą" pobiera od Francyi rodzina Niegolewskich w Poznańskiem, jako ustanowione przez Napoleona I-go wynagrodzenie za bohaterstwo pułkownika Niegolewskiego w bitwie pod Somo-Sierrą. Obecnie donosi „Kuryer Pozn.", że wiadomość ta jest nieścisła. Napoleon ciągle nosił się z myślą, aby wynagrodzić swoich wiernych żołnierzy rentą. Dlatego w r. 1809 skonfiskował kanał Lyon Loire, który był zbudowany w wieku XVII. przez książąt Orleańskich i przynosił bardzo znaczne dochody. Napoleon utworzył z tego kanału rodzaj towarzystwa akcyjnego; akcyj było 1400. Każda akcya przynosi zawsze niecałe 600 fr. Akcye są wystawione na nazwisko pobierającego rentę i

spadkobierców w prostej linii. Na każdej akcyi zazaznaczone jest wyraźnie, że w razie wygaśnięcia rodziny akcya staje się własnością „pani Adelajdy Orleans, albo jej spadkobierców“. Adelajda ks. Orleańska była żoną Filipa Egalite, a zatem prababką dzisiejszej linii Orleańskiej. Przytem każda akcya jest zapisana w księdze długów państwa francuskiego, czyli przedstawia absolutną pewność. Napoleon dał swoim jenerałom i pułkownikom po kilka akcyj. I tak: najwięcej dostał Massena, bo 50, dalej Ney 25, z Polaków dostał jen. Chłapowski 2 akcye. Potem dostali po akcyi wszyscy ci żołnierze, którzy towarzyszyli Napoleonowi na Elbie. W tej liczbie było kilkunastu Polaków, między innymi Niegolewski, Kalinowski, Jankowski, Roman, Tedwen i t. d. Razem było pobierających rentę 400, dziś, po stu latach jest ich tylko 130, czyli większa część akcyj znajduje się już dziś w rękach ks. Orleańskich. Kancelarya książęca w Paryżu śledzi bardzo dokładnie każdego akcyonaryusza, oraz czy ten ma męskiego potomka lub nie.

**Wydalenie 40.000 żydów.** Kurator okręgu naukowego kijowskiego wydał okólnik pozbawiający prawa zamieszkania w Kijowie tych żydów, którzy tam mieszkali, na tej zasadzie, że ich dzieci uczęszczają tam do szkół. Rozporządzenie to wywołało wśród żydów istną panikę, gdyż grozi to wydaleniem 40.000 żydów.

**Nędza kawalerów orderu św. Jerzego.** W czasie pobytu Monarchy w Kiszyniewie z badania 92 kawalerów św. Jerzego wyjaśniło się, iż ogromna ich większość cierpi ostateczną nędzę. Mieszkają w domach noclegowych lub u krewnych również takich biednych, jak oni.

**Królobójstwa w ostatnich pięćdziesięciu latach.** Od roku 1864, od zamordowania Abrahama Lincolna, prezydenta Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej, zastrzelonego przez aktora Wilkesa Bootha, zamordowała intryga polityczna lub obłąkanie anarchistyczne naczelników państw: cesarza meksykańskiego Maksymiliana (19 czerwca 1867), sułtana Abdul Azisa (30 maja 1876), cara Aleksandra II (13 marca 1881), Sadi Carnota, prezydenta rzeczypospolitej francuskiej (24 czerwca 1894), cesarzową austryacką Elżbietę (10 września 1898), króla włoskiego Humberta II (29 lipca 1900), króla serbskiego Aleksandra (11 czerwca 1903), króla portugalskiego Karola I (1 lutego 1908), króla greckiego Jerzego (18 marca 1913), w końcu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

## Z dziedziny wojskowości.

**Budżety wojskowe mocarstw** W świeżo wydanym roczniku czasopisma »Nanticus«, znajdujemy następujące dane, które odnoszą się do wydatków, poczynionych przez mocarstwa w roku ubiegłym i bieżącym na armie lądowe i marynarki wojenne:

| | w r. 1913 marek: | w r. 1914 marek: |
|---|---|---|
| Niemcy . . . | 1.479,461.000 | 2.245,633.000 |
| Rosya . . . | 1.751,670.000 | 1.834,991.000 |
| Anglia . . . | 1.571,398.000 | 1.640,874.000 |
| Francya . . . | 1.203,535.000 | 1.289,138.000 |
| Stany Zjedn. . | 1.017,217.000 | 1.010,712.000 |
| Austro-Węgry . | 651.469.000 | 726,637.000 |
| Włochy . . . | 595,335.000 | 629,668.000 |
| Japonia . . | 408,519.000 | 395,866.000 |
| Razem . . . | 8.678,603.000 | 9 773,519.000 |

Co do powyższych cyfr, których wymowa jest poprostu straszna, zauważyć trzeba, że w wydatkach Niemiec postawiona jest kwota 409 mil marek, pochodząca z jednorazowego podatku wojskowego, a dalej, że w wydatkach Stanów Zjedn. nie jest wstawioną kwota kosztów, które wynikną skutkiem wysłania korpusu ekspedycyjnego do Meksyku. Z pomiędzy wszystkich mocarstw jedynie Japonia wydała na wojsko i marynarkę mniej w roku bieżącym, niż ubiegłym.

**Szefem włoskiego sztabu generalnego,** w miejsce zmarłego przed kilku dniami nagle gen. por. Pollio, mianowany został gen. por. hr. Cadorna.

### Wiadomości kościelne.

**Jubileusz X. biskupa Pelczara.** W niedzielę złożyły w Przemyślu X. biskupowi Pelczarowi życzenia reprezentacye obydwóch uniwersytetów. Imieniem Uniw. Jagiellońskiego przybyli do Przemyśla rektor prof. Kostanecki, profesor honorowy Fryderyk Zoll (starszy) i dziekan wydziału teologicznego X. prof. Fijałek. Uniwersytet lwowski wysłał rektora prof. Starzyńskiego i dziekana prof. Weissa. Deputacye złożyły życzenia czcigodnemu jubilatowi, który w gorących i podniosłych słowach dziękował. Dla deputacyi odbył się następnie obiad w pałacu biskupim.

**Na międzynarodowy kongres eucharystyczny do Lourdes** wyruszy dnia 16 b. m. polska pielgrzymka z Poznania. Na czele pielgrzymki stoją: ks. Dr Hozakowski, ks. Poprawski i ks. Łakomski. Pielgrzymka liczy 200 osób, w tem 50 kapłanów. Zwiedzi ona nadto Kolonię, Paryż, Bordeaux i t. d. Kongres obradować będzie od 21 do 26 lipca. Polscy uczestnicy zbierać się będą codziennie na nabożeństwa i kazania polskie.

**Welehrad** na Morawach kolebkę św. Cyryla i Metodego, zwiedziło od 1 do 10 lipca podczas dorocznych uroczystości lipcowych 15.800 pielgrzymów ze wszystkich krajów słowiańskich. Obraz Matejki, przedstawiający św. Cyryla i Metodego, ofiarowany przez naród polski, w 1000-letnią rocznicę apostołów słowiańskich, zawieszony został w kościele po prawej stronie wielkiego ołtarza.

**Z życia towarzyskiego.** Konstanty hr. Przeździecki z Królestwa zaręczył się z p. Zofią ks. Lubomirską, córką ś. p. Adama i Maryi z hr. Zamoyskich, właściciele dóbr Meżyniec w Galicyi wschodniej.

**Dar Grunwaldzki.** P. Adam Timler wpłacił do Zarządu Głównego T. S. L. kwotę K 450.— na Dar Grunwaldzki od grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej męskiej w Bochni.

**Złote gody.** Dnia 19 b. m., obchodzić będzie w Ołyce na Wołyniu długoletni prezes Koła polskiego Ferdynand ks. Radziwiłł z Antoniną wraz z małżonką księżną Pelagią z domu księżniczką Sapieżanką uroczystość złotego wesela.

**Mianowanie:** Inż. Robert Madejski mianowany został radcą budownictwa w ministerstwie kolei.

**Zmarła** Aleksandra z Bugayskich Baumanowa, wdowa po wiceburmistrzu m. Bochni.

### Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek po raz pierwszy nowość: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.

We środę: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.

We czwartek: »Mignon«, opera Thomasa; gościnny występ Ady Sari.

W piątek: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.

W sobotę: »Faust«, opera Gounoda, gościnny występ Ady Sari.

W niedzielę popoł. (ceny dramatu): »Trubadur«, opera Verdi'ego.

W niedzielę wiecz: »Polska krew«, operetka O. Nedbala.

W poniedziałek: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.

We wtorek: »Cyganerya«, opera Puccini'ego, ostatni gościnny występ Ady Sari.

We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.

We czwartek: »Rigoletto«, opera Verdiego; ostatni pożegnalny występ Adi Sari.

### Repertuar Teatru Ludowego.

Wtorek: »Królowa Przedmieścia« (z Wyrwiczem).

Środa: »Za wolność« (przedstawienie zakupione dla wycieczki z Zasowa).

Czwartek: »Panieńskie Skały«.

Piątek: »Popychadło«.

## Ze sportu.

**Konkurs hippiczny.** W niedzielę rozpoczął się trzechdniowy konkurs hippiczny, zorganizowany przez gal. Klub jązdy panów. Clou niedzielnych zawodów był udział dwóch koni, głośnych z popisu wiedeńskiego, a mianowicie „Tartuffo“ pod kap. jener. sztabu p. Willy Reimerem i „Pali“ pod porucznikiem 11 p. huzarów p. Andórem Pal von Bethlenfalra. Obaj konkurenci spisywali się doskonale i brali przeszkody nadzwyczaj sprawnie. Mimo wszystko jednak „Tartuffo“ zdobył zaledwie czwarte miejsce, a p. Pal nie uzyskał żadnej nagrody.

W skokach przez przeszkody brało udział około 60 koni, przeważnie z pułków, stacyonowanych w Galicyi. Wśród tych dość znaczny procent stanowiły konie „komiśne“, t. zw. służbowe, na ogół nieznanego pochodzenia.

Rezultaty konkurencyj z niedzieli są następujące:

Jazda popisowa. 4 nagrody honorowe i pieniężne w łącznej wysokości 1.500 kor. Por. p. Bela Lenck na „Csitri“ 1, por. hr. Kuenburg na „Fani“ (półkrwi) 2, rotm. Eug. von Braun na „Imperator“ 3, p. Lowrek na „Perdocz“ 4.

Popisy w skokach o nagrodę cesarską i dalsze honor. i pieniężne w wysokości 2,500 kor. Podpor. Fr. bar. Diller na „Czukros“ 1, por. Köhler na „Sepp“ (półkrwi) 2, por. hr. d'Orsay na „Tercsi“ (półkrwi) 3, kap. W. Reimer na „Tartuffo“ 4, podpor. hr. Franc. Silva Tarouca „Magister“ 5, por. Steinböck na służbowym wał. „Krone“ 6.

## Z opery.

„Norma“, Vincenza Bellini'ego, była już w roku swojego powstania (1831) dość spóźnionem zjawiskiem, jako utwór, należący do rodzaju t. zw. „opera seria“ poprzednich stuleci. Rodzaj ten zamierał oddawna, a do sukcessyi chwał jego zgłaszali się rzadko współcześni Meyerbeera. W Bellinim oczekiwano prolongaty talentu i sławy Rossini'ego, który za wcześnie zamilknął w twórczości, ale młody autor „Normy“, ulubieniec bogów i ludzi, zgasł w Mozartowskim ledwie wieku, a imię jego „Norma“ tylko utrzymuje przy życiu.

Libretto opery przerobił Romani z tragedyi Soumeta i Belmonteta. Osoby występujące w operze zeszły na scenę ze starych gobelinów; niema rumieńca życia i namiętności na twarzach ich, tak jak na wyblakłych obliczach herosów na cennych tkaninach. Norma, Adalgisa, Syverus i Orowist chodzą po scenie na koturnach patosu dramatycznego i muzycznego. Kroki ich i rytmy słów układają się w pompatyczne marsze; defilują tak, po linii silnie naturą ludzką wstrząsających przejść, z podniesionemi czołami, jakby przed trybuną mitycznych widzów, defilują do własnych grobów.

I dramatyczna i muzyczna strona „Normy“ mają swój styl. Ale, na miłość sztuki, zapomnijcież ludzie, o katarynkach, które grały wam wyjątki z „Normy“, nie bluźnijcie, nazywając styl ten katarynkowym. Katarynka była niegdyś tygodnikiem nowości muzycznych, kiedyś będzie kroniką kultury, jednym ze świadków klasycznych upodobań epoki. Źle zrozumielibyśmy epokę Bellini'ego, gdyby zamiast jej samej miał do nas mówić tylko wałek katarynki. Jak powiewny pióropusz nad stalowym hełmem, unoszą się nad militarną rytmiką „Normy“ strzeliste koloratury. Do trzech jedności dramatu przyłączyła się w „Normie“ jedność muzyczna, eurythmia w charakterze marszowym. Eurythmia ta nuży dzisiejszego słuchacza, którego polyrythmia nowoczesnej muzyki tak przeczuliła pod tym względem. Arye „Normy“ nie wypływają z serc podnieconych namiętnością, gardła, znakomicie wyszkolone są jedynem źródłem ich. Dziś drogocennych tych aparatów ludzkich coraz to mniej.

W trudnych warunkach, wystawiono „Normę“ z zamiarem zdobycia pewnej bodaj poprawności. Nie zawsze wszakże zamiar ten powiódł się, gdyż nawet na scenach, gdzie „Norma“ należy jeszcze do repertuaru, wznowienie jej wymaga dłuższych przygotowań, od tych, które ostatnią „Normę“ krakowską poprzedziły.

Pani Korska, występująca w partyi tytułowej znalazła się po raz trzeci dopiero na scenie. Fakt ten usprawiedliwia braki w grze i mimice. Głos śpiewaczki przedstawia się najkorzystniej w górze, gdzie nabiera właściwego piękna dźwięku. Koloratury nie zawodziły nawet mimo pewnego zdenerwowania. Rutyna i jeszcze raz rutyna sceniczna wesprze najlepiej usiłowania artystyczne pani Korskiej, mające dobrą podstawę w materyale głosowym, technice i muzykalności.

Adalgisa pani Brzeskiej ujmowała osobistym wdziękiem artystki, której sztuka osiągnęła w partyi tej nowy, piękny sukces, podniesiony jeszcze okolicznością wystudyowania jej w kilku dniach. Piękne brzmienie głosu p. Brzeskiej i pewność koloratury wywołały ogólnie głębsze wrażenie.

P. Adam Dobosz śpiewał Severa z heroicznym rozmachem, adaptując liryzm swojego pięknego głosu do silnych fraz aryj rzymskiego rycerza.

Szlachetną postać stworzył p. Urbanowicz jako Orowiet, epizodyczną partyą przyjaciela Severa zaznaczył współudział swój w operze p. Kominkowski.

P. Bronisław Wolfsthal miał zadanie trudniejsze niż zwykle, tem większe więc uznanie za włożony w kierownictwo trud mu się należy. Z. J.

## Ks. Dr. Józef Caputa.

W dniu dzisiejszym obchodzi Ksiądz Prepozyt kościoła św. Anny tak popularny ks. Dr. Józef Caputa, 25-letni jubileusz kapłaństwa. — Urodzony w Lipowej koło Żywca w r. 1865, gimnazyum kończył w Wadowicach, w r. 1885 wstąpił do Seminaryum krakowskiego, w r. 1889 wyświęcony został na kapłana. Pracując jako wikaryusz w Wadowicach, i przy kościele N. M. P. w Krakowie, uzyskał w owym czasie doktoraty teologii i filozofii. Będąc wikarym w Makowie, założył tam szkołę hafciarską, która istnieje do dziś i pięknie się rozwija.

Po śmierci ks. prep. J. Bukowskiego w r. 1904 otrzymał od Senatu Uniw. Jagiell. prezentę na probostwo św. Anny i odtąd już stale związał się z Krakowem, gdzie dzięki swej gorliwości kapłańskiej zaznaczył się wybitnie, jako dobry gospodarz w swej farze, jako świetny kaznodzieja, jako radca miejski i działacz społeczny.

Kościół św. Anny ma doprawdy szczęście do proboszczów. Po ś. p. ks. Bukowskim wiedzie ks. Caputa dalej kosztowne dzieło restauracyi tego klejnotu naszego baroka. A do coraz piękniejszej świątyni ściąga tłumy proboszcz na swe kazania. Jaką ks. Caputa posiada wiedzę i jaką znajomość serca ludzkiego, świadczą jegó „Konferencye duchowne“ ogłoszone drukiem przed paru laty.

W r. 1911 wszedł ks. dr. Caputa do Rady miejskiej. Tu wystąpieniami w obronie katolickiego i narodowego charakteru Krakowa, w sprawie zamykania szynków w niedziele, w sprawie zmiany statutu miejskiego i t. d. zdobył sobie ks. Jubilat niezwykłą popularność nie tylko w mieście, ale w całym kraju. Mimo trudnego stanowiska wobec bezwzględnych rządów kliki, potrafił niejednę dobrą sprawę przeprowadzić. Rządząca większość musi poważnie liczyć się z jego głosem. Za swe zdecydowane stanowisko ma ks. Jubilat zapewniony głęboki szacunek nietylko przyjaciół.

Ks. Prepozyt Dr Caputa zawsze ze szczególnem zamiłowaniem poświęcał się pracy społecznej. W ostatnich latach nie było sprawy, do którejby ręki nie przyłożył, służąc zawsze ochotnie radą światłą i groszem. Nasz dziennik może się poszczycić, iż zawsze doznawał serdecznej życzliwości ze strony ks. Prepozyta.

W ostatnim czasie objął ks. Caputa prezesurę Komitetu dyecezalnego dla spraw społecznych, interesując się bardzo żywo kwestyą robotniczą, popiera gorąco robotnicze organizacye zawodowe i oświatowe.

W dniu dzisiejszym wyrażamy dla czcigodnego Jubilata życzenia, by jeszcze długo mógł pracować wydatnie dla Kościoła i dla tych ideałów narodowych i społecznych, które tak ukochał i umie drugich uczyć, jak kochać je należy.

## Nauka, Literatura, Sztuka.

**„Królewska Pieśń“** Kazimierza Glińskiego otrzymała pierwszą nagrodę fundacyi Kochmana w kwocie 2.000 kor. Drugą nagrodę 1.000 kor. dostał Jan Stolzman za „Wspomnienie z podróży z Peru“.

**Znakomity rzeźbiarz Xawery Dunikowski,** który w ostatnim tygodniu bawił w Krakowie — wyjechał wczoraj do Londynu na telegraficzne zaproszenie Szalapina, słynnego barytonisty, by wykonać jego portret.

**Konkurs „Lutni“.** Uproszeni do rozstrzygnięcia rozpisanego przez lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia Macierz“ konkursu członkowie jury orzekli, po odczytaniu nadesłanej przez honorowego dyrygenta „Lutni“ p. Stanisława Cetwińskiego opinii, że z przysłanych na ten konkurs 13 utworów chóralnych pod rozmaitymi godłami niemniej 23 stronic kompozycyj na głos solowy z akompaniamentem fortepianu mogą być brane pod rozwagę jedynie dwie kompozycye, a to pod godłem „Lutnia“ Psalm 136 i pod godłem „Cześć Wolności“, „Kantata Wolności“. Ponieważ jednak kompozycye te nie odpowiadają warunkom konkursu o tyle, że nie można ich uważać za utwory o temacie swojskim możliwie ludowym, przeto sąd konkursowy nie mógł przystąpić do rozstrzygania kwestyi przyznania nagrody konkursowej wyznaczonej w sumie 400 K za najlepszą pracę. Z uwagi na odszczególniające je od innych prac konkursowych znaczenie artystyczne wyróżnił sąd konkursowy wspomniane wyżej dwa utwory zaszczytnie z tem, że nazwiska kompozytorów tych dwóch prac za ich zgodą mają być podane do publicznej wiadomości. — W tej drodze też uprasza „Lutnia“ o nadesłanie takiego upoważnienia na ręce prezesa Dra Karola Czernego we Lwowie, plac Bernardyński l. 10.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 14 lipca.)

## Pogrzeb Hartwiga.

**Belgrad.** (Tel. wł.). Pogrzeb Hartwiga rozpoczął się o godz. 9 rano. **Cały garnizon** tworzył szpaler na ulicach. Wszystkie sklepy były zamknięte. W obrzędzie pogrzebowym uczestniczył cały dwór z ks. Aleksandrem na czele, oraz wszyscy dyplomaci. W czasie pogrzebu panował na mieście zupełny spokój.

### Jak umarł Hartwig?

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Serbskie biuro prasowe odpiera wiadomości, że Hartwig umarł nienaturalną śmiercią. **Urzędowo ustalono, że w ambasadzie austryackiej nic nie jadł, oraz że umarł na udar serca.** Biuro wzywa ludność do spokoju.

## Ciągłe niepokoje.

### Zamach bombą w Belgradzie.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) „Esti Ujsag“ donosi, że zamach bombą planowany przez bułgarskich komitadżi na ks. Aleksandra na niedzielę, został udaremniony przez policyę. Spiskowi ułożyli się, że **trzy rakiety będą hasłem zamachu.** O godz. 8 wiecz. puszczono trzy rakiety. Policya, która pilnie śledziła spiskowców, aresztowała ich.

### Aresztowanie studentów.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Z Turli donoszą, że wykryto tam **spisek studentów. Aresztowano około 30 uczestników spisku, którzy wiedzieli o przygotowaniach zamachu na arcyksięcia.** — Także kilku profesorów jest skompromitowanych.

### Przeciw anarchistom.

**Frankfurt.** (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w Belgradzie opracowuje się **specyalna ustawa przeciw anarchistom.**

### Król Piotr zwaryował.

**Berlin.** (Tel. wł.). Pisma donoszą, że król Piotr serbski **jest umysłowo chory i cierpi na manię prześladowczą.** Pasić dlatego spowodował przelanie rządów na ks. Aleksandra. Gdyby zdrowie króla się nie poprawiło, będzie musiał abdykować.

## Serbia przeciw Austryi.

**Berlin.** (WAT.) Z Wiednia donoszą, że w tamtejszych kołach zapatrują się na położenie austro-serbskie bardzo pesymistycznie.

W wiedeńskich kołach informowanych zapewniają, że Austrya tym razem poczyni w Belgradzie istotnie bardzo energiczne kroki przedewszystkiem **w sprawie Unii serbsko-czarnogórskiej.** Austrya zapyta się, czy wiadomości o tej Unii są prawdziwe i oświadczy, że w żadnym razie nie dopuści do zawarcia takiej Unii i **nie cofnie się przed najostrzejszemi nawet krokami.**

### Co mówi bar. Giesl?

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Bar. Giesl oświadcza, że **wiadomość o przygotowujących się rozruchach otrzymał z wiarygodnego źródła.** Wysłał natychmiast swego zastępcę do Pasicia, który **żądał** — nie prosił — interwencyi rządu. — Pasić **przyznał,** że pogłoski takie są rozpuszczane i obiecał swą opiekę.

**Belgrad.** (Tel. wł.) W kolonii austro-węgierskiej panuje jeszcze niepokój. Wiele osób nie powróciło z Zemunia. W ciągu dnia zgłosiło się wiele osób w ambasadzie austro-węgierskiej z prośbą o opiekę. Garnizon serbski jest w pogotowiu, a za konsulatem obozują wielkie oddziały piechoty i kawaleryi.

## Głos pruski o nowym kursie polityki rosyjskiej.

**Berlin.** (WAT.) „Local Anzeiger“ poświęca dzisiaj długi artykuł wstępny nowemu łagodnemu (???) kursowi w Królestwie Polskiem. — Dziennik ten półurzędowy wyraźnie zaznacza, że zapoczątkowanie tego kursu jest objawem bardzo znamiennym i daje dużo do myślenia. Nawet takie pismo, jak „Nowoje Wremia“ — oświadcza „Loc. Anzeiger“ — które do niedawna jeszcze występowało arcywrogo wobec Polaków, oświadcza się stanowczo za polityką łagodności i sprawiedliwości wobec Polaków.

„Loc. Anzeiger“ przytacza w obszernem streszczeniu wywody „Nowego Wremia“, a szczególniejszą trwogą napełnia go zdanie, w którem „Now. Wremia“ wskazuje na świetną przeszłość historyczną i kulturalną milionowego narodu polskiego i zaznacza, że jest wprost rzeczą niepodobną, aby takiemu narodowi nie dano praw, których się słusznie domagać musi. „Nowoje Wremia“ wprost bowiem żąda, aby Polakom dano więcej swobody i wolności.

„Lok. Anzeiger“ jest zdania, że łagodniejszy kurs wobec Polaków w Królestwie Polskiem musi oddziałać na Polaków w Poznańskiem, na Górnym Śląsku i w Galicyi. Z łatwością — oświadcza „Lok. Anzeiger.“ — domyśli się każdy polityk w tej zmianie kursu ciosu przeciw Niemcom i Austryi. **Rosya na wypadek zawikłań wojennych chce sobie pozyskać Polaków nietylko w Królestwie Polskiem, ale także w w Niemczech i w Austryi.**

## Sprawy wojskowe w senacie francuskim.

**Paryż.** (T. B.) Senat obradował wczoraj nad przedłożeniem w sprawie jednorazowego wydatku na obronę kraju.

Sprawozdawca komisyi sen.: Humbert krytykował ostro zarządzenia wojskowe i wskazał szczególnie na to, iż artylerya niemiecka jest silniejszą od francuskiej i że także starania o aprowizacyę i fortyfikacye na wschodniej granicy nie są wystarczające. Wyrzucono jednak miliony. Organizacya wojskowa musi być zmienioną.

Minister wojny Messimy przyznał, że większa część zarzutów sprawozdawcy jest trafną, ale są to tylko wyjątki. Zwraca się z prośbą o uchwalenie żądanych kredytów celem natychmiastowego rozpoczęcia budowli, przyczem będzie ściśle przestrzegał przeprowadzenia programu obrony narodowej.

Sen. Clemenceau skonstatował, że położenie jest zatrważające i wyraził się w ten sposób: „Ani nami nie rządzą, ani nas nie bronią“. Wystosowano tu bardzo ciężkie zarzuty. Minister musi być odpowiedzialnym“.

Senat uchwalił domagać się dziś od rządu energicznie dalszych wyjaśnień.

**Paryż.** (T. B.) Omawiając wczorajsze posiedzenie senatu pisze Jaures w „Humanite“: „Ustawa o 3-letniej służbie wojskowej miała zakryć błędy, popełnione przez biura ministerstwa wojny. Rewelacye Humberta podziałały na senatorów jak wybuch bomby“.

„Radical“ pisze: Przez dwie godziny senatorowie przysłuchiwali się oskarżeniu Humberta, najstraszniejszemu, jakie kiedykolwiek wytoczono przeciw wielkiemu sztabowi generalnemu, który jest jedynie odpowiedzialnym za ogromne zaniedbania i popełnione błędy.

„Gaulois“ pisze: Tym którzy wskazywali przedtem na niebezpieczeństwo, nikt nie chciał wierzyć. Dziś jednak wystąpił przywódca partyi republikańskiej i tym razem nie będzie się można zadowolnić deklaracyą. Żądamy całej prawdy.

„Figaro“ pisze: „Ani nami nie rządzą, ani nas nie bronią“, tak zawołał Clemenceau. Jaskrawo to charakteryzuje cały system polityki radykalnej, która wszystko zaniedbała, co nie było sprawą partyjną lub wyborczą.

„Eclaire“ pisze: Rewelacye sen. Humberta zaostrzone jeszcze przez mowę Clemenceau, przyczynią się do pogorszenia obecnych zawikłań. Wśród takich nieporządków prezydent Poincare jutro wyjeżdża do Rosyi. Nie wiadomo, czy premier Viviani będzie mu mógł podczas takiej dyskusyi parlamentarnej towarzyszyć.

**Paryż.** (T. B.) Mowa sen. Humberta o stanie francuskiego materyału wojennego i dyskusya, jaka potem się rozwinęła, wywołały w parlamencie i prasie wielką sensacyę.

Słychać, że ministrowie dziś przedpołudniem odbyli naradę nad deklaracyą, jaka ma być złożona w senacie. Koła rządowe wyrażają nadzieję, że senat chwali żądane kredyty z tem zastrzeżeniem, że cała sprawa będzie potem obszernie znowu przedyskutowaną po ponownem zebraniu się parlamentu w jesieni.

Stan materdyału wojennego prawdopodobnie będzie dziś w parlamencie omawianą, ponieważ bonapartysta Cassies zamierza wnieść w tej sprawie interpelacyę.

## Sprawy austro-węgierskie.

### Następca Bilińskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że **następcą Bilińskiego zostanie min. Burian.**

### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** (T. B.) W Sejmie podał prezydent do wiadomości wyrazy współczucia, jakie otrzymał od parlamentu włoskiego, z powodu zamachu sarajewskiego.

Sejm przeszedł do dalszego ciągu dyskusyi generalnej nad ustawą o podwyższenie opłat stemplowych. Minister sprawiedliwości dał wyraz zadowoleniu z powodu udziału w dyskusyi opozycyi. Zabrał głos hr. Apponyi.

### Tisza konferuje.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Hr. Tisza odbył wczoraj konferencyę z prezydentem Sejmu w sprawie programu prac Izby. Wieczorem wyjechał do Wiednia.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Hr. Tisza konferował dzisiaj rano z min. Burianem, który zdał mu sprawę z audyencyi w Ischlu. Popołudniu odbył konferencyę z hr. Berchtoldem, który udzielił mu informacyi o sytuacyi i wydarzeniach serbskich.

### Śmierć defraudanta.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Z Nowego Yorku donoszą, że popełnił tam samobójstwo Dr Lilien ze Lwowa, b. radny miejski, który zbiegł popełniwszy szereg defraudacyj. Dr Lilien zginął w ostatniej nędzy.

### Odznaczenie Polaka.

**Wiedeń.** (T. B.) Sekretarz ministeryalny w ministerstwie kolei, Zbigniew Smolka, otrzymał tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

### Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było lepsze. Kursy poszły w górę.

### Ograniczenie liczby medyków na uniwersytecie wiedeńskim.

**Wiedeń.** (T. B.) Dziekan wydziału medycznego uniwersytetu wiedeńskiego ogłasza zawiadomienie, o uchwale ministerstwa oświaty co do ograniczenia przyjmowania studentów na tym wydziale w uniwersytecie wiedeńskim. Według tej uchwały liczba słuchaczy, jaka może być inskrybowaną na pierwsze półrocze na wydziale medycznym uniwersytetu wiedeńskiego ustanowioną została na 400 studentów. Ze zgłaszających się mają być w pierwszym rzędzie inskrybowani pochodzący z dolnej Austryi, z Bośni i Hercegowiny i z tych krajów, w których niema wydziału medycznego. Studenci z innych krajów lub cudzoziemcy mogą być inskrybowani dopiero później aż do osiągnięcia ogólnej liczby 400. Ostateczny termin zgłaszania się oznaczono na 12 października.

### Manifestacye w Ulsterze.

**Belfast.** (T. B.) Wczoraj odbyła się tu wielka demonstracya unionistów. Carson stanął na czele pochodu, liczącego około 50.000 ludzi, który podążył na wielki plac za miastem. Z powodu zarządzonych daleko idących środków ostrożności, nie przyszło do żadnych starć. Carson wygłosił mowę, w której zaatakował rząd za jego politykę przeciw Ulsterczykom. Zgromadzenie zakończyło się przyjęciem rezolucyi z hołdem dla króla.

Wojsko było w koszarach skonsygnowane. Także inne zgromadzenia unionistów miały przebieg spokojny.

### Budżet francuski.

**Paryż.** (T. B.) Izba deput. przyjęła cały budżet 385 gł. przeciw 132. Następne posiedzenie dziś popołudniu.

### Choroba ks. Aosty.

**Rzym.** (T. B.) Jak donosi „Ag. Stefani“ z Neapolu, książę Aosta niebezpiecznie zachorował.

### Katastrofa lotnicza.

**Odessa.** (T. B.) Kapitan sztabowy Firzow spadł z samolotem wraz z pasażerem. Obaj zginęli.

### Niebezpieczny wybuch gazów.

**Paryż.** (WAT.) W czasie zakładania min w forcie Vitry, wybuchające z ziemi gazy spowodowały śmierć 3 żołnierzy. Trzech zaś innych żołnierzy jest niebezpiecznie chorych.

### Z Albanii.

**Durazzo.** (WAT.) Powstańcy odesłali z niczem parlamentarza księcia, oświadczając, że nie myślą się wdawać w żadne układy z księciem.

**Walona.** (WAT.) Powstańcy zajęli miejscowość Fieri.

### Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Księżna Nadine Swiatopełk-Mirska z Petersburga, hr. Ferdynand Wilczek z Tarnowa, hr. Franciszek Silwa Tarouca z Pragi, Adam Dziedzicki z Kimontowa, Janina Sławska z Poznania, radca dworu Marcin Szarski ze Lwowa, Elżbieta Zajączkowska z Wilna, Maryan Jędrzejowicz z Dylągówki, Wiktorya Broniewicz z Krynicy, Stanisława Dziubacka ze Lwowa, Aleksandra Danejko z Warszawy, Anna Gliszczyńska ze Strzemieszyc, Konstancya Gumińska z Zalesia, Marya Kryze z Warszawy, Henryk Mitelman z Radomia, Jadwiga Maleszewska z Warszawy, Michał Naimski z Zatora, Wincenty Ogrodziński z Nowego Targu, Anna Rosensteinowa z Częstochowy, Bogusław Russocki z Tomaszowa, Artur Grünfeld z Wiednia.



Zakład artyst.-kam. budowlany
**JÓZEFA KULESZY**
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

# SOKI OWOCOWE
## do lodów
**Morelowy**
**Malinowy**
**Poziomkowy**
poleca
**WOJCIECH OLSZOWSKI**
**Kraków, Mały-Rynek.**

# Księgarnia Katolicka
## Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
zakupiła **ostatnie egzemplarze**
znakomitego dzieła p. t.
**Wybór nauk na uroczystości Najśw. Maryi Panny**
i sprzedaje takowe w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe po
**8 K 50 h., z przesyłką 9 K.**

Dla W-bnego:
## Księdza - emeryta
jest do objęcia posada katechety w Prywat. gimnazyum w Chrzanowie. — Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcya zakładu.

## Folwark.
73-morgowy, wzorowo zagospodarowany — z powodu działów spadkowych zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Franciszka Regieca w Janowicach koło Zakliczyna. Poczta w miejscu. Pośrednictwo wykluczone.

ZAKŁAD ART. RZEŹBIARSKI
dla robót kościelnych
**JÓZEFA JURY**
w St. Ulrich-Greden (Tyrol)
filia Kraków. 916
(Cenniki wysyłam gratis i franco)

# PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
**Ambra creme Dra Christoffa**
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1·60 odpowiednie mydło 70 hal. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 461
GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE:
M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski. apt. M. Rederer, apt. ul, Karmelicka L. 23. w Nowym Sączu: apt. S. Nowakowskiego.




**Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do**
## BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ
**w OŚWIĘCIMIU, które niema żadnych agentów ani naganiaczy.**

DO
# WYDZIERŻAWIENIA
zaraz w śródmieściu w doskonałem położeniu lokal na restauracyę wraz z prawem wyszynku. Czynsz roczny wraz z prawem używania koncesji 4500 K. — Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

# TOMASYNĘ
i
# SUPERFOSFAT
najlepszej jakości poleca
**JEDYNA W KRAJU**
**Fabryka produktów chem.**
## „LIBAN"
Tow. akc. w Podgórzu koło Krakowa
**Baczność:** Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacyi doświadczalnych chemiczno-rolniczych.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
## „KRYSZTAŁ"
wyrabiane systemem 627
**W. Sobolewskiego**
Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

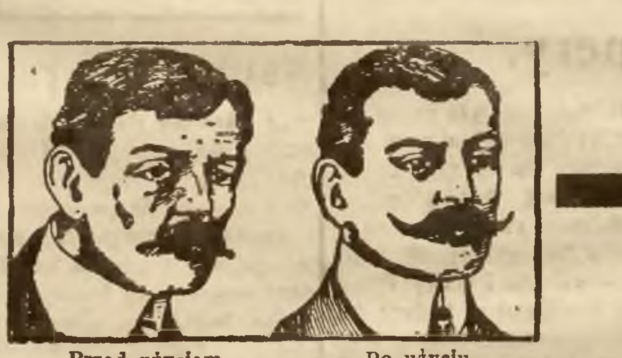
## Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

## MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?
Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksli, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego **Hieronim Weiss i Sp.** Kraków, Groble 8. istniejącego od 1887 roku

W domach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przy Alei Słowackiego (między wylotami ulic Długiej i Krowoderskiej) są
**do wynajęcia od 1-go października 1914 r.**
mieszkania na parterze, I., II. i III. piętrze, składające się z 2, 3 i 4 pokoi z przedpokojami, kuchniami, łazienkami i spiżarniami. W każdem mieszkaniu zainstalowane jest światło elektryczne, nadto do każdego mieszkania należy piwnica, strych oraz prawo używania windy na węgle. — Bliższych informacyi udziela urzędnik Towarzystwa p. Mroczek, w biurach Towarzystwa przy **ul. Basztowej L. 9, codziennie od godz. 4 do 5 po poł.** z wyjątkiem niedziel i świąt 934

# Sala obszerna do wynajęcia zaraz!
Do sprzedania Bilard Seyferta oraz różne przybory i urządzenia do oświetlenia elektrycznego! Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń ul. Dunajewskiego 3.

# Jagiellonka.
**Nowo otworzony**
**Pensyonat w Krynicy-Zdroju**
**(Galicya)**
**urządzony z komfortem, otwarty cały rok**
Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne, łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowym, względnie łazienkami i goście Pensyonatu przewozi bezpłatnie.



Przed użyciem. Po użyciu.
**Tak cudownie działa**
PRZETWÓR
# KOLA-DULTZ
najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.
Usposobienie, myśli, czynność i każde poruszenie ciała zależne jest od mózgu. — Znużenie, przygnębienie, wyczerpanie i ogólne osłabienie ciała jest oznaką braku sił do życia. Kto chce czuć się zawsze rzeźkim, ze swobodną myślą, silną pamięcią, kto chce w pracy i zajęciu znaleść przyjemność, niech zażywa Kola-tabletki (Kola-Dultz). Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew, a udzielając sił, działa skutecznie na każdy organ ciała. — Kola-Dultz
**daje ochotę do życia i siłę do działania,**
a również uczucie młodości wraz z siłą czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach. Proszę używać jakiś czas Kola codziennie, a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość, a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia. **Kola** jest polecany przez powagi lekarskie całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.
**Proszę żądać KOLA-DULTZ darmo!**
Daję więc każdemu sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartkę pocztowa, z podaniem dokładnego adresu, a prześlę natychmiast **za darmo i opłatnie** dawkę Kola-Dultz, zupełnie wystarczającą do poznania jej cudownej siły.
Według uznania można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast, aby nie zapomnieć.
„HEILIGE GEIST-APOTHEKE", Budapest VI., Abt. 301.

**Precz z edukacyą młodzieży w wielkich miastach.**
# NOWY POSTĘPOWY ZAKŁAD NAUKOWY.
Na wzór szwajcarskich i szwedzkich „wiejskich zakładów naukowych" zamierza otworzyć Dr. Henryk hr. Krasiński z początkiem roku szkolnego 1914/1915 w Mszanie dolnej obok Rabki dwie pierwsze klasy prywatnego gimnazyum realnego z jednorocznym kursem przygotowawczym.
Urządzenie zakładu i sposób edukacyi według najnowszych postulatów wiedzy i cennych wskazówek zaszczytnie znanego w szerokich kołach naukowych pedagoga JWP. Dra. Kazimierza Krotowskiego, dyrektora c. k. gimnazyum w Nowym-Targu.
Dla zamiejscowych pensyonaty systemem pawilonowym.
Osobne kursa sanacyjne dla uczniów wszystkich klas w innych zakładach reprobowanych lub chcących składać w krótszym terminie egzamina.
O szczegółowe prospekta i wyjaśnienia zgłaszać się jak najrychlej do
Zarządu prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie dolnej.

**Pudła** na suknie
**Pudełka** na kapelusze
**Pudełeczka** na kołnierze i mankiety
trwałe, drewniane, wygodne do podróży, tekturowe, bardzo lekkie
**Tacki** cukiernicze na ciasta
**Tacki** na maliny, truskawki
**Pudełka** na torty i towary
**Krążki**
ma na składzie i wykonuje na zamówienia
# „VISTULA"
Fabryka pudełek drewnianych
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

## Do wynajęcia
od 1 sierpnia b. r. 3 mieszkania po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i łazienka przy ul. Rakowickiej l. 4. Wiadomość w Krak. Biurze Ogł. Dunajewskiego l. 3.

## Drogie czasy!
W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do
**Dr. A. OETKERA**
**w Baden-Wiedeń.**
Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.

# BILETY WSTĘPU
**NA WYSTAWĘ STOLARSKĄ**
**w Kalwaryi**
są do nabycia w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń
**ul. Dunajewskiego 3**
**Każdy bilet jest zarazem losem loteryi fantowej wystawy.**
**Otwarcie wystawy 12 lipca br.**

**Do wynajęcia** cały parter 8 pokoi, kuchnia, łazienka, balkon, słoneczne, południowe, ul. Krupnicza 17 wejście od ul. Szujskiego l. 1. Oglądać można od 3 do 5 popołudniu.

KRAKOWSKIE BIURO
# OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

**Kostyumy letnie od 30 K.**
tylko Karmelicka l. 7
## „KIMONO"
**Helena PNIEWSKA.**

**Pod gwarancyą naturalne**
# WINA MSZALNE
Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görs, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pluela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.
Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.
**Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).**

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
## Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

**PRYWATNE GIMNAZYUM**
z prawem publiczności, oraz
**PENSYONAT**
## FRANZ SCHOLZ, GRAZ
**GRAZBACH-GASSE 29.**
1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 506

**M**ieszkania najprędzej wynajmujemy!!
Mieszkań dokładny wykaz, stale uzupełniamy,
Mieszkania poszukiwane, zgłosz. załatwia się natychmiast,
Mieszkań spis przeglądać można **za darmo.**
**Zgłaszajcie się jaknajprędzej do**
**Krakowskiego Biura Ogł., Kraków, ul. Dunajewskiego 3**

Kto chce zdobyć liczną klientelę?
Kto chce tanio kupić a dobrze sprzedać?
Kto szuka mieszkania?
Kto szuka kapitałów?
niech się zgłosi do
**K**rakowskiego Biura Ogłoszeń
Kraków, Dunajewskiego L. 3.

Dla PP. Lekarzy, Adwokatów,
Kupców, Przemysłowców!
# DO WYNAJĘCIA
# WSPANIAŁE LOKALE
urządzone z nowoczesnym komfortem w nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Floryańskiej L. 32. Urządzenie elektryczne, windy osobowa i towarowa, łazienki itp. Przeglądać plany i zasięgnąć wiadomości można codziennie popołudniu w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.